Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 12 lipca Rok VIII. — Nr. 157

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milm. po kronice jedna łama zł. 00.1 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Blok „antysowiecki".

(kh) Spokojne i pozbawione objawów zdenerwowania odpowiedzi Chamberlaina w Izbie gmin na interpelacje niecierpliwych posłów — są jednak tylko — pozorem. Bo nawet w łonie rządu Wielkiej Brytanji zaczyna się żywszy ruch wobec nieustającej rewolty w Chinach. Uspokajające wyjaśnienia Chamberlaina nie zdołały uśpić czujności opinji zarówno angielskiej, jak wogóle europejskiej. Wydarzenia na Dalekim Wschodzie okazały się bowiem nie zwyczajnym epizodem dnia, dość przypadkowym i niespodzianym, jak np. trzęsienie ziemi w Japonji.

Trzęsienie chińskie ma bardzo daleko sięgające uzasadnienie, jest zjawiskiem więcej naturalnem, niż najbardziej naturalne objawy w przyrodzie. I dlatego system wymiany not międzynarodowych oraz wysyłanie mieszanych komisyj do Pekinu czy Szanghaju uznać należy za półśrodek dobry dla wypadków w Albanji, ale nie na wulkanie chińskim.

Anglja rozumie to lepiej, niż kto inny. Ona była i jest do tej pory gospodarzem tego wulkanu, zna go więc bardzo dobrze, a tendencja Chamberlaina, zdążająca do zbagatelizowania wielkich wypadków chińskich, była tylko tendencyjnym, jak wspomnieliśmy, pozorem.

Bo właściwe oblicze Anglji objawiło się w jej zakulisowych zabiegach o stworzenie bloku antysowieckiego. Opinja polityczna Europy zostaje przedewszystkiem od dłuższego czasu pod wrażeniem sprytnie rozpuszczanych pogłosek o wielkiej wojnie Anglji z Rosją.

Ta ostatnia bowiem jest właściwą sprawczynią niepokojów chińskich i jeśli wulkan szanghajski wybuchnie, to Rosję trzeba będzie uznać za tą podziemną siłę, która wyrzuci lawę wyzyskiwanych Chińczyków na wierzch. Anglja rozumie to również dobrze, tembardziej, że polityka rosyjska nie po raz pierwszy w dziejach wchodzi jej w drogę na terenie azjatyckim.

Blok antysowiecki wydaje się Anglji najlepszem lekarstwem na uspokojenie zapędów Cziczerina. I oto słyszymy, że Anglja zabiega o pozyskanie udziału Francji, Niemiec, Japonji i Ameryki. Te bardzo daleko sięgające plany angielskie mają oczywiście jedno na oku: podporządkowanie interesów świata — interesom angielskim. I tu zdaje się nastąpi poważny rozłam wśród polityków w poglądach na propozycje angielskie. Trudno dziś przewidywać — jak się ułożą te różnice i jakie z nich wypłyną konsekwencje. Nie znamy ani szczegółów propozycyj angielskich, ani ram działania bloku antysowieckiego, ani koncesji, jakie Anglja musiałaby zapewne uczynić dla swoich sprzymierzeńców z bloku.

Wystarczy zatem, jeśli rozważymy narazie sytuację Polski wobec projektów angielskich. Jedna jest podstawa, na której polityka polska się opiera: a mianowicie front antyniemiecki i konieczność szukania oparcia przeciwko Niemcom. A jeśli tak — to każdy nasz sojusz i każde zobowiązanie wobec różnych bloków i koalicyj nie może odstępować w zasadniczej linji od tej myśli, która jest szkieletem polskiej polityki.

Front wobec agitacji bolszewickiej jest zarówno dla Polski, jak i dla Anglji jeden: negatywny i skrajnie wrogi. Blok jednak „antysowiecki", czyli, jak to pięknie nazywa dyplomacja angielska, „święte przymierze antysowieckiej", jest przymierzem antyrosyjskiem, a to zmienia z gruntu sens całej sprawy. Nie możemy mieszać tych dwu pojęć. Angielskie interesy antyrosyjskie nie są interesami Polski. Trzeba to sobie bardzo jasno uświadomić. Polska nie może iść na pasku polityki imperjalistycznej Anglji, bo ma swoje wielkomocarstwowe interesy. Wobec Rosji, dopóki jest ona bolszewicką, w dzisiejszej fazie, zachowujemy coprawda rezerwę, ale sprawa przymierza „antysowieckiego" jest polityką na długą metę. Za żadną cenę wiązać się z taką polityką nie możemy.

Owszem, bowiem leży w najgłębszym interesie Polski, aby Rosja zwróciła swoją ekspansję na Daleki Wschód, aby tam eksploatowała zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym; odciąży to nasze granice wschodnie i da możność, a nawet pewność porozumienia z Rosją. Że zaś ta ekspansja odbędzie się kosztem Anglji — to nas wiele nie może obchodzić wobec bardzo niejasnej polityki angielskiej, która w zasadzie popiera stale interesy niemieckie, a te są nam wrogie.

Zatem udział Polski w bloku „antysowieckim" nie leży w jej interesie. Od bolszewizmu oddzielimy się sami drutem kolczastym. Wszystkie próby zrewoltowania Polski spełzły na niczem, a nic nie zapowiada tego, aby się udało choćby w najdalszej przyszłości.

Anglja zaś powinna zrozumieć, że na ziemiach bezpośrednio na wschód od jej pupila niemieckiego leżących — wzrasta wielkomocarstwowa Polska, która zakreśla sobie własny tor w politycznym biegu; może on być zgodny z angielskim lub nie. W każdym razie na Rosję nie patrzymy okularami min. Chamberlaina.

Ustawa o parcelacji w Sejmie.

Mowa premjera Grabskiego. — Dalsze karczemne burdy „Wyzwolenia". — PPS chce nacjonalizować ziemię.

Warszawa. (PAT). 213-te posiedzenie Sejmu. Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu szereg umów z Czechosłowacją, Węgrami i Austrją. Przystąpiono do ustawy i osadnictwie i parcelacji. Pierwszy zabrał głos prezes Rady Ministrów, Wł. Grabski. Nasuwa się pytanie — oświadczył mowca — czy reforma agrarna jest na czasie, w chwili, gdy dopiero uporaliśmy się z reformą finansową. Zdaniem premjera dopiero reforma stosunków finasowych umożliwi oszczędność, a więceu tworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Druga strona reformy rolnej, dająca możność rolnikowi stworzenia warsztatu, czy też rozszerzenie, tembardziej go do tej oszczędności pobudzi. Niewątpliwie reforma rolna skuteczniej mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu, jednak brak jego nie przeszkodzi oszczędności, stworzy kredyt, który będzie mógł przyjść z poważną pomocą wobec nieurodzaju oraz przyczynić się do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe. Płonne są obawy, że ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt najwięcej się boi niepewności, a teraz stosunki zostają wyjaśnione i ustalone przez pewność i umiarkowanie ustawy. Nie trzeba się również obawiać, że odbije się to niekorzystnie na produkcji, gdyż 200.000 hektarów rocznie, to nie jest wielka ilość, a gdyby nawet produkcja na tym obszarze ucierpiała, to będzie to zjawisko przejściowe i nie spowoduje wstrząśnień. Wprowadzenie reformy rolnej wymaga pewnych ofiar, skąd wyłania się konieczność załatwienia tego problemu na drodze kompromisu. Wielu ludzi godzi się w zasadzie na ustawy w tem przedświadczeniu, że i tak nic z niej nie będzie. Tak rozumować nie wolno. potrzebujemy ustaw wykonalnych, aby ustawa była wykonalną, trzeba przedewszystkiem, aby za ustawą wypowiedziała się poważna większość. Rząd ma możność wykonania ustawy pojętej tak, jak wyszła z Komisji. Uchwalone poprawki powinny ustawę polepszyć tak, aby Rząd mógł wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność i zapewnić tym, którzy ziemi potrzebują, rozszerzenie swoich warsztatów i tym, którzy boją się o los swojej produkcji, że nie zostaną pozbawieni możności dalszej pracy. Wkońcu premjer oświadcza, że gdyby ustawa przepadła, okazalibyśmy taką samą głęboką niemoc, jaką poprzednio chorowała nasza Ojczyzna.

Gdy następnie ukazał się na mownicy referent Makulski (Piast) na ławach Wyzwolenia zaczęto bić w pulpity. Po chwilowej demonstracji posłowie Wyzwolenia opuścili salę.

Poseł Makulski dał krótką syntezę obrad komisyjnych i sejmowych nad obecnym projektem ustawy, zaznaczając, że wynik tych obrad, tj. ustawa, którą się uchwala, zawiera maximum doświadczenia, zebranego w tej sprawie przez lat 6 i trudno w naszych warunkach o lepszą ustawę.

Po przemówieniu sprawozdawcy posłowie Wyzwolenia wrócili na salę. Przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Makówki (Klub ukraiński) i innych o skreślenie art. 1 w tem znaczeniu, że odrzuca się całą ustawę bez przyjęcia innego tekstu, został odrzucony. Następnie głosowano nad wnioskiem Wyzwolenia, aby zastąpić całą ustawę tekstem, proponowanym przez ten klub. Wniosek ten odrzucono 252 głosami przeciwko 57. Poprawka posła Niskiego (PPS), określająca, że przyszły ustrój rolny polski ma się opierać nie na gospodarstwach prywatnych, lecz na gospodarstwach, stanowiących własność publiczną, spółdzielczą i prywatną, odrzucono 252 głosami przeciwko 57. Wyniki tych głosowań posłowie Wyzwolenia przyjęli biciem w pulpity. Poprawki Wyzwolenia o upaństwowieniu lasów odrzucono 222 głosami przeciwko 122. Poprawkę posła Bittnera (Ch.-D.), zmieniającą zasadę ustawy przez wprowadzenie związku dostarczycieli ziemi parcelacji dobrowolnej i podatków od obszarów ziemi, brakującej do wyznaczenia przez kontyngent normalny, odrzucono 312 głosami, przeciwko 22. Prócz tego odrzucono szereg poprawek, zgłoszonych do art. 1 i 2. Wszystkie powyższe poprawki głosowano imiennie na wniosek posłów Klubu Wyzwolenia. Na tem przerwano głosowanie.

Marszałek oświadczył, że wpłynął formalny wniosek posła Piotrowskiego (PPS), aby wobec tego, że wszystkie te głosowania imienne noszą charakter obstrukcji i drukowanie listy posłów w stenogramie powoduje wydatek dla Skarbu Państwa, wydatkiem tym obciążyć tych, którzy domagają się głosowania imiennego. Marszałek oznajmił, że nie może uznać tego wniosku za formalny i przyjąć, aczkolwiek istotnie każde imienne głosowanie kosztuje Skarb Państwa 40 zł. Marszałek zarządził przerwę do godziny 4-tej popołudniu, zwołując Konwent senjorów na godzinę 3.30.

NOWY RZĄD BELGIJSKI OTRZYMAŁ WOTUM ZAUFANIA PARLAMENTU. Bruksela. (AW). Nowy gabinet belgijski otrzymał wotum ufności 92 głosami przeciwko 25, przy 16 wstrzymujących się od głosowania. Na większość składają się przeważnie socjaliści i pewna część katolików. Mniejszość tworzą liberali i pewien odłam katolików. Od głosowania wstrzymali się tylko częściowo posłowie katoliccy.

Nadużycia w radomskiej Dyrekcji kolejowej

Sejmowa komisja komunikacyjna rozpatrywała dn. 9-go bm. na dwóch posiedzeniach zarzuty, wysunięte przeciw gospodarce radomskiej Dyrekcji kolejowej.

Pos. Kapeliński (Wyzw.) złożył sprawozdanie z dochodzeń, jakie przeprowadził w Dyrekcji radomskiej i wykazał szereg nadużyć, dokonywanych przez firmy, którym Dyrekcja powierzała dostawy kolejowe. Sprawozdanie swoje zakończył wnioskiem, aby Komisja komunikacyjna zwróciła się do Sejmu, o wybór komisji śledczej w tej sprawie.

Pos. Tabaczyński (Zw. L. N.) postawił wniosek, wzywający Rząd, aby zbadał sprawę nadużyć i w ciągu trzech miesięcy przedstawił sprawozdanie.

Minister kolei, p. Tyszka, stwierdził, że nadużycia dokonane były nie za jego urzędowania. Sprawę skierowano już do prokuratora i usunięto dwóch wyższych urzędników, do których należała sprawa materjałów, przyczem zamierzone są dalsze zmiany osobowe.

Po dłuższej rozprawie uchwalono 13-stu głosami przeciw 10-u wniosek pos. Tabaczyńskiego, poczem p. Minister oświadczył, że termin trzymiesięczny liczyć będzie od dnia wczorajszego, a nie od chwili uchwalenia wniosku przez plenum Sejmu.

Sensacyjny zwrot w sprawie Barmatów.

Słynna sprawa o przekupstwa braci Barmatów, która przed pół rokiem wywołała tyle hałasu w Niemczech, weszła obecnie w nową sensacyjną fazę.

Starania różnych wysokich osobistości ze świata politycznego, wmieszanych w tę aferę, aby ją zatuszować, zawiodły z powodu zbyt jej wielkiego rozgłosu i śledztwo jest w pełnym toku. Ponieważ jednak akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt osób, więc śledztwo toczy się ogromnie powoli.

Obecnie przyszła kolej na przesłuchanie berlińskie go prezydenta policji Richtera, który po zaprzysiężeniu go, złożył sensacyjne zeznania, rzucające nowe światło na całą sprawę i ilustrujące wyborne całe zepsucie powojennego społeczeństwa niemieckiego. Zeznanie jego kompromituje nie tylko jego samego, ale szereg osobistości z kół rządowych i poselskich.

Jak wiadomo, Richter w początkowem śledztwie zaprzeczył utrzymywaniu przyjaznych stosunków z głównym oskarżonym Juljuszem Barmatem. Teraz jednak po zaprzysiężeniu zmienił swe zeznania i przyznał się do tych przyjacielskich stosunków, jakie utrzymywał z Barmatem, podając niezmiernie ciekawe szczegóły z różnych tranzakcyj Barmata z dyrektorami Banku Państwowego.

Przyznał się również, że przy różnych sposobnościach otrzymywał od Barmata wysokie sumy pieniężne, tytułem wynagrodzenia za różne świadczone mu usługi. Pieniądze brał dlatego, ponieważ jego pensja prezydenta policji nie wystarczała mu na prowadzenie tego trybu życia, do jakiego rodzina jego przywykła. Barmat niejednokrotnie ułatwiał mu pobyt nad morzem wraz z całą rodziną. Córce zaś jego najstarszej przysyłał stale na imieniny kosztowne upominki. Najdroższym takim prezentem były 300 marek w złocie. Również Barmat pokrywał wszystkie koszta jego podróży do Holandji, dokąd Richter jeździł w interesach Barmata. Wreszcie Barmat podarował mu bardzo wiele akcyj z jego przedsiębiorstw. Dokładnej wartości wszystkich otrzymanych prezentów Richter podać nie może.

Wielkie wrażenie wywarło również zeznanie Richtera, że poseł Heimann, który dotychczas kategorycznie zaprzeczał, aby mu Barmat cokolwiek ofiarował i zeznał to pod przysięgą, był na stałej pensji u Barmata.

Zeznania Richtera pociągną za sobą zapewne rozmaite skutki polityczne, gdyż Richter jest dotychczas posłem do Reichstagu z ramienia partji socjaldemokratycznej.

Stwierdziły one niezbicie cały rozmiar popełnionych przez członków b. rządu i posłów w spółce z rosyjskimi żydami nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Karczemna opozycja Wyzwolenia. — Szamotanie i rękoczyny. — Przerwanie posiedzenia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa. 10 bm. (Tel. wł.). Zwyczajnie podczas ważnych wypadków politycznych linje telefoniczne są zawsze popsute. Taksamo było i wczoraj podczas uchwalania reformy rolnej.

Wyzwolenie od samego początku głosowania, które rozpoczęło się od godz. 11-ej, zachowała taktykę opozycyjną. Taktyka polegała na tem, że do każdej poprawki zgłasza wniosek o imienne głosowanie. Do imiennego głosowania potrzeba poparcia 50 posłów, ponieważ Wyzwolenie zawsze szło w parze ze stronnictwami komunizującemi, przeto odpowiednia liczba posłów zawsze się znajdywała. W celu porozumienia się z Wyzwoleniem, marszałek Rataj podczas przerwy obiadowej zarządził konwent senjorów. Na konwencie senjorów nie doszło do porozumienia, natomiast doszło tylko do starcia pomiędzy pepesowcami a Wyzwolenie. Przedstawiciele Wyzwolenia utrzymywali, że reforma rolna jest tak ważną ustawą, że muszą wiedzieć, na kim spoczywa odpowiedzialność.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszego głosowania. Przy poprawce 25, która mówi o dobrach kościelnych, po odrzuceniu jej Wyzwolenie podjęło bardzo gwałtowne awantury. Marszałek Rataj, który zwyczajnie w chwilach trudnych uchyla się, nie chcąc się jakiejś grupie narazić, oddał przewodnictwo popołudniu wicemarszałkowi Moraczewskiemu. Marszałek Moraczewski nie mógł opanować sytuacji i wśród wrzasków Wyzwolenia zarządził głosowanie nad poprawką 26. Wyzwolenie waląc w pulpity i krzycząc, nie mogło zgłosić wniosku o imiennem głosowaniu. Wtedy marszałek Moraczewski zarządził głosowanie przez drzwi. Na sali pozostało Wyzwolenie i grupy komunizujące. Pomimo tego wicemarszałek zarządził głosowanie. Głosowanie to odbyło się tak, że marszałek ogłosił wynik, którego rezultatu nie można było początkowo dosłyszeć. Wtedy zerwał się pos. Putek, kierujący Wyzwoleniem i zażądał unieważnienia tego głosowania. Podczas wymiany zdań pomiędzy pos. Putkiem a wicemarszałkiem Moraczewskim, trwały w dalszym ciągu awantury. Poseł Bagiński rzucił się na pos. Niskiego (PPS) i zaczęli się szamotać, rozdzielono ich jednak pospiesznie. Omal nie doszło do starcia pomiędzy pos. Milczyńskim (NPR) a pos. Niedbalskim. Rozdzielił ich Witos. Wreszcie wobec ciągłych krzyków wicemarszałek Moraczewski przerwał posiedzenie i wyszedł z sali. Wtedy pod jego adresem padły z ław Wyzwolenia i mniejszości słowiańskich okrzyki: „Precz!" Pos. Wojciech Malinowski (PPS) skarcił rękoczynem pos. Chruckiego (Ukr.).

Przerwane posiedzenie o godz. 6 i pół nie zostało do godz. 7 i pół podjęte.

Szczęśliwe ocalenie prezydenta Coolidge'a przed wypadkiem.

Nowy Jork. (PAT). **Podczas swego ostatniego pobytu w Swampscott prezydent Coolidge tylko dzięki przypadkowi uniknął niebezpieczeństwa. Szef policji tajnej Białego Domu, Jervis, oprowadzał prezydenta po fortyfikacjach w pobliżu Bostonu. Nagle Jervis wśród ciemnych korytarzy podziemnych, wpadł do dołu, głębokości 5 metrów. Upadając, Jervis głośnem krzyknięciem ostrzegł prezydenta Coolidge'a. Jervis jest lekko kontuzjowany.**

SYTUACJA W CHINACH ZMIENIA ZAPATRYWANIA BENESZA NA POLITYKĘ MOSKWY.

Londyn. (PAT). „Morning Post" donosi z Pragi, że ostatnie wypadki w Chinach zmieniły w zupełności stanowisko Benesza wobec Rosji. Stanowisko to będzie omówione na konferencji małej ententy, która odbędzie się w Genewie we wrześniu podczas sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

FABRYKI SAMOLOTÓW NIEMIECKICH PRACOWAĆ BĘDĄ W TURCJI.

Berlin. (PAT). Marszałek turecki Rifatabas przybył wraz ze swoim sztabem do Berlina celem rokowań z przedstawicielami fabryki samolotów metalowych Rohrbacha w sprawie zbudowania takiej samej fabryki w Turcji.

NIEMCY BRONIĄ SIĘ PRZED TOWAREM ANGIELSKIM.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Na podstawie układu handlowego niemiecko-angielskiego, którym Niemcy taksamo, jak i Anglja są obowiązane do wzajemnego przedkładania sobie list towarów, których przywóz jest zabroniony, przedłożyły wczoraj Niemcy angielskiemu ministerstwu handlu zawiadomienie, że w najbliższym czasie nastąpi zakaz przywozu węgla angielskiego do Niemiec. Ponadto Niemcy zakażą przywozu następujących towarów angielskich: whiski, wyrobów spirytusowych, wyrobów aluminjowych i metalowych, w których jest zawarty antymon.

KARACHAN USADAWIA SIĘ W PEKINIE.

Londyn. (PAT). „Korespondent Central News" w Tientsinie donosi, że w dobrze poinformowanych kołach chińskich oświadczają, iż ambasador sowiecki w Pekinie, Karachan, powróci wkrótce do Moskwy, celem objęcia stanowiska kierownika urzędu zagranicznego po Cziczerinie.

WAŻNA LINJA TAZA-ALGIER OBSADZONĄ PRZEZ RIFFENÓW.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lizbony: Wedle doniesień z Fezu, miasto Taza jest silnie zagrożone przez Riffenów. Z Tangeru donoszą, że Riffeni przerwali linję kolejową Taza—Algier i obsadzili większą część tej linji.

WYJAŚNIENIE PREMJERA SVEHLI W SPRAWIE KONFLIKTU Z WATYKANEM.

Praga. (PAT). „Bohemia" donosi: Prezydent ministrów Svehla miał oświadczyć w sprawie uroczystości Husa i w sprawie konfliktu z Watykanem, że przypuszczenie, jakoby rząd czeski formalnie i oficjalnie uczestniczył w uroczystości, nie jest całkowicie ścisłe. Klerykalne „Lidove Listy" donoszą, że nuncjusz Marmaggi nie powróci więcej do Pragi i że nuncjaturą praską kierować będzie charge d'affaires msgr. Arata.

PANCERNIKI MOGĄ PRZEKSZTAŁCIĆ GABINET ANGIELSKI.

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" twierdzi, że na zlecenie subkomitetu przyjął Chamberlain propozycję budowy czterech nowych krążowników. Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji. Mówią nawet o możliwości przekształcenia gabinetu.

TĘPIENIE ZARAZKÓW KOMUNISTYCZNYCH W PERU.

Medjolan. (PAT). „Corriera della Sera" donosi z Limy (Peru): Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Cile, został zamach komunistyczny na polach saletrzanych w Cile stłumiony krwawo przez wojsko. Wielu komunistów poniosło przytem śmierć. Ażeby przeszkodzić dalszym niepokojom, rząd ogłosił stan oblężenia. 7-miu procesorów podejrzanych o komunizm zostało aresztowanych.

———o::o———

WYCIECZKA KONGRESU STOW. LIGI NARODÓW NA POMORZU. Wczoraj przybyła do Grudziądza wycieczka Kongresu Stowarzyszenia Ligi Narodów. Z ramienia Min. Spraw Zagr. towarzyszył wycieczce p. Bogorja Korzeniowski, oraz dr Bedeński z województwa. Z dworca goście udali się na przejażdżkę po mieście, przyczem spożyli śniadanie w restauracji na placu Wystawy Pomorskiej. Przemówienie powitalne wygłosił w zastępstwie wojewody Wachowiaka, prezydent miasta p. Włodek. W imieniu gości pierwszy przemówił p. Wilson Harris, naczelny redaktor dziennika „Hadway", podkreślając pracowitość narodu polskiego, jego pokojowe dążenia i współpracę z innemi narodami na terenie Ligi Narodów. Drugi mówca p. Howarth, b. deputowany i przedstawiciel przemysłu włókienniczego w Lankasterze, dziękował w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów za serdeczne przyjęcie wycieczki w Polsce. Jako przemysłowiec zauważył, że przemysł polski ma wielką przyszłość przed sobą, a w zakończeniu wyraził nadzieję powitania delegacji polskiej w Anglji. Po śniadaniu udano się na zwiedzenie Pomorskiej Wystawy. Anglicy zainteresowali się pawilonem morskim, oraz działami kultury i sztuki, wyrażając swoje uznanie. O godz. 10-tej minut 30 goście angielscy wyruszyli samochodami do Gdyni. Po drodze wstąpią do Owidza, gdzie będą na obiedzie u ministra Hąci. O godz. 9-tej wyjadą do Gdyni, a potem do Gdańska.

WODA WISŁY PRZERWAŁA TAMĘ. Toruń. (AW). Pod Czernowem na prawym brzegu wezbrana Wisła przerwała tamę, czyniąc wyrwę na 50 metrów. Pola na przestrzeni 10 km zostały zalane. Mieszkańcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

KLĘSKI WYLEWÓW W JAPONJI. Tokio. (PAT). Nieustanne ulewne deszcze wywołały wylewy, które zniszczyły Nagoyę.

Wiadomości telegraficzne.

KOMISJA DLA USTALENIA STREFY PORTU W GDAŃSKU. Gdańsk. (AW). „Danziger Neuste Nachrichten" donosi, że komisja Ligi Narodów dla ustalenia granicy portu w związku z konfliktem poczty polskiej z Gdańskiem zbierze się w Genewie 16-go bm. Kiedy komisja przybędzie do Gdańska niewiadomo. Skład komisji jest następujący: 1 Belg. sekretarz generalnej komisji wewnętrznej Ligi Narodów, 1 Brazylijczyk, sekretarz delegacji brazylijskiej, 1 Holender, prezes magistratu w Amsterdamie i jeden Szwajcar, pułkownik de Reynier, b. prezes Rady portu w Gdańsku.

NAGONKA GDAŃSKA NA ZŁOTY POLSKI. Gdańsk. (AW). „Danziger Allgemeine Ztg." chociaż odwołała swoje twierdzenia co do bezwartości bilonu polskiego, w dalszym ciągu bojkotuje złoty polski, twierdząc, że kasa rządowa w Gdańsku przyjmuje na razie bilon i drobne złote, ale później tego zaniecha. Dziennik radzi obywatelom w przyszłości nie brać złotych polskich.

NOWY KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA TEATRÓW LWOWSKICH. Lwów. (AW). Komisja teatralna wobec rezygnacji p. Szyllera ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich, postanowiła ponownie ogłosić konkurs na stanowisko z terminem do dnia 20 lipca br. Po upływie tego terminu prezydjum i miejska komisja teatralna powezmą decyzję co do opuszczonego stanowiska.

O ZMIANY W TRAKTACIE HANDLOWYM POLSKO-AUSTRJACKIM. Wiedeń. (PAT). Przybyli tu taj delegaci polskiego ministerstwa handlu Münnich i Lange celem przeprowadzenia wstępnych rokowań w sprawie zmiany w traktacie handlowym polsko-austrjackim.

WSZĘDZIE NARUSZAJĄ GRANICE. Rewel. (AW). Kilku żołnierzy bolszewickich w całkowitym uzbrojeniu przepłynęło jezioro Czuckie i wyszło na terytorjum estońskie. Estońska straż graniczna aresztowała bolszewików i odstawiła do Rewla.

WSPÓLNY FRONT ANGIELSKO-JAPOŃSKI WOBEC WYPADKÓW W CHINACH. Londyn. (AW). W związku z wydarzeniami w Chinach i akcją skierowaną przeciwko Japonji i Anglji w Chinach, „Daily Telegraph" donosi o zbliżeniu między Japonją i Anglją. Rząd angielski poczynił kroki w Tokio, które przyjęte zostały z zadowoleniem przez rząd japońki.

Przeciw rozpuszczeniu sensacji bilonowych

Ponieważ jedno z pism brukowych krakowskich w tym sezonie letnim zamiast „zielonego słonia" wstawiło jako sensację sprawę nadmiaru bilonu w Polsce a „finansista" tego pisma przewiduje skutkiem ostatnich zarządzeń Banku Polskiego spadek wartości złotego — czujemy się w obowiązku te sensacje, które łatwowiernych mogą niepokoić, sprostować i poważnie wyjaśnić politykę bilonową Rządu, która nie jest znów tak źle pomyślaną i prowadzoną.

* * *

Ogłoszone niedawno nowe rozporządzenie, ograniczające przyjmowanie bilonu przez Bank Polski, wywołało cały szereg komentarzy; początkowo zajęła się niem tylko fachowa krytyka, wkrótce jednak wiadomość w coraz bardziej spaczonej formie rozeszła się wśród społeczeństwa, wywołując niezdrowe alarmy.

Skutki tych alarmów najmniej dały się odczuć w miastach, gdzie uświadomiona publiczność zdała sobie sprawę z zasadniczego celu zarządzenia, a tylko bezpośrednio zainteresowani, przeciw którym z konieczności ograniczenie to zostało skierowane, wyrażali swoje niezadowolenie. Po kilku jednak dniach i w centrach bardziej kulturalnych, zaczęto po cichu szerzyć pogłoski o „złym stanie" naszej waluty, o „braku pokrycia" itd. Plotki te powstały na gruncie rozważań o celowości nowego rozporządzenia o bilonie i powtarzano bezkrytycznie rozmaite pogłoski.

Ogółem nie odbiło się to na życiu gospodarczem miast. Gorzej natomiast stało się na prowincji, gdzie plotka przybierała najbardziej fantastyczne formy. Zdarzały się nawet wypadki, że nie chciano przyjmować pewnych rodzajów bilonu, twierdząc, że nie są ważne itp.

Co się tyczy samego ograniczenia przyjmowania bilonu przez Bank Polski, to zostało one spowodowane, poza czysto formalnemi warunkami, koniecznością przeciwdziałania bierności naszego bilansu handlowego. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że wszelka bezpośrednia interwencja rządowa w sprawie regulowania przywozu i wywozu, stale daje niezadowalające wyniki. Bardziej celowe i praktyczne są wszelkie zarządzenia w ramach istniejących ustaw i przepisów utrudniające wywóz za granicę. Dlatego też Rząd, opierając się na istniejących przepisach, postanowił w porozumieniu z Bankiem Polskim uniemożliwić eksporterom zakup walut za bilon, który ma służyć wyłącznie do ułatwienia i powiększenia obrotu wewnętrznego pieniądza. O ile bowiem Rząd obowiązany jest walczyć z obecną ciasnotą pieniężną wewnątrz Państwa, o tyle musi przeciwdziałać wszelkiemi środkami, by każda nadwyżka w obrocie pieniężnym odchodziła za granicę.

Praktyka wykaże celowość tego zarządzenia.

Co zaś się tyczy samego bilonu i powstających na ten temat alarmów — to jak wiadomo — w programie sanacyjnym przewidziane było wypuszczenie bilonu do wysokości 320 milj. zł, z czego dotychczas Skarb skorzystał zaledwie w kwocie 180 milj. zł, a które co miesiąc w wysokości 120 milj. wracają do kas skarbowych.

O jakiejkolwiek zatem nienormalnej sytuacji skarbowej nie może być w tej chwili mowy.

Jedyną ujemną stroną naszego obrotu bilonowego jest dotychczasowa trudność w odpowiednim uregulowaniu rozdziału terytorjalnego. Raz po raz zdarzają się wypadki, że tu lub ówdzie jest za dużo, lub znowu brak monet zdawkowych, czego skutkiem jest niezadowolenie obywateli.

Błąd ten jest trudny do natychmiastowego usunięcia i dopiero ulepszona organizacja całego życia gospodarczego będzie mogła go naprawić.

———o::o———

Szczegóły porwania ppor. Mączyńskiego.

Dzisiejsza „Warszawianka" donosi:

Sprawozdawca naszego pisma podaje z Krzemieńca następujące szczegóły zajścia granicznego, związanego z zaginięciem ppor. Mączyńskiego.

Ppor. Mączyński udał się dnia 25 czerwca o godz. 7 wieczorem na granicę dla odbycia kontroli swego pododcinka, obejmującego trzy strażnice Nr. 121, 722 i 123. Miał on, rozpocząć obchód od strażnicy Nr. 121, lecz wskutek deszczu i błota zmienił zamiar i zwrócił się w kierunku strażnicy Nr. 123. Do niej jednak już nie doszedł. Do dwóch hipotez, że został porwany lub sam dobrowolnie przeszedł granicę, dołącza się trzecia wysoce prawdopodobna, iż wskutek ciemnej nocy i falistego terenu zabłądził i przypadkiem przekroczył pas graniczny.

Korpus oficerski baonu IV. w którym ppor. Mączyński służył od 8-miu miesięcy, stanowczo zaprzecza możliwości dobrowolnego jego przejścia do Sowietów. Z drugiej jednak strony niema dowodów ujęcia siłą prócz nieznacznych objawów takich np., że straże bolszewickie uciekały następnego dnia na widok naszych.

Po dwudniowem oczekiwaniu na powrót ppor. Mączyńskiego dowódca baonu mjr. Galiński, przekonany, że zaginięcie to jest spowodowane porwaniem przez bolszewików, czyli równa się pogwałceniu neutralności, postanowił upomnieć się o swego oficera u komendanta bolszewickiej strażnicy, znajdującej się naprzeciw naszej strażnicy Nr. 124 w odległości zaledwie 50 metrów od linji granicznej. Na czele około 40 ludzi udał się na granicę i ukrywszy żołnierzy, wezwał komendanta bolszewickiego do udzielenia wyjaśnień. Powitany jednak drwinami zastępcy komendanta, a nawet strzałami, wezwał swoich żołnierzy, którzy dawszy salwę w powietrze, zajęli bez żadnego starcia strażnicę bolszewicką. W strażnicy tej nie zastano nikogo, jedynie karabin maszynowy, porzucony przez żołnierzy bolszewickich, którzy zawczasu zbiegli.

Gorączkowy tok prac komisyj sejmowych.

Warszawa. (AW). Wczoraj obradowały komisje sejmowe, chcąc zakończyć powierzone sobie prace przed ferjami wakacyjnemi. Połączone komisje przemysłowo-handlowe i dla spraw zagranicznych przyjęły umowę koncyljacyjną i arbitrażową między Polską, Estonją, Łotwą i Finlandją oraz umowę handlową i weterynaryjną z Czechosłowacją.

Prawda o Guzohanie.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Wobec wiadomości w niektórych pismach o stratach, jakoby poniesionych przez skarb państwa w związku z działalnością Guzohanu, ministerjum skarbu stwierdza, że według sporządzonego przez likwidatorów tej instytucji bilansu z dnia 27 maja, stan passywów wynosił 5,228.210, aktywy zaś 6.263371 zł. W ten sposób wszelkie pretensje Guzohanu zostały zabezpieczone.

Krętactwa wspólników Steigera

Lwów. (AW). **Podczas wczorajszych rozpraw przeciwko Jaegerowi i towarzyszom, główny oskarżony, Mykietyn, odwołał zeznania, złożone na śledztwie.**

——xox——

OLBRZYMIA EKSPLOZJA W TYFLISIE.

Moskwa. (PAT). W nocy na 9 lipca nastąpiła w pobliżu Tyflisu eksplozja magazynu materjałów wybuchowych. Kilku żołnierzy odniosło rany.

SAMOLOTY SOWIECKIE KRĄŻĄ NA LINJI MOSKWA—PEKIN.

Moskwa, (PAT). Eskadra napowietrzna, złożona z 6 samolotów, znajdująca się w drodze z Moskwy do Pekinu, dostała się między miejscowościami Urga i Uda na pustyni Gobi w bardzo silny orkan. Jeden z samolotów musiał wylądować w oddaleniu 200 km. od miejscowości Uda. Reszta samolotów przybyła do Udy i prawdopodobnie jutro dotrze do Pekinu.

EUROPA POWINNA OD WRZEŚNIA PŁACIĆ DŁUGI AMERYCE.

Londyn. PAT). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge wyraził się, że europejscy dłużnicy Ameryki powinni zakończyć swe pertraktacje ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie konsolidacji długów wojennych do końca września, a następnie rozpocząć spłaty tych długów, co umożliwiłoby dalszą zniżkę podatków amerykańskich.

STRAJK BUDOWLANY W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Pisma poranne donoszą, że generalne zgromadzenie niemieckich związków budowlanych postanowiło rozpocząć strajk robotników budowlanych w Berlinie. 20.000 robotników budowlanych rozpocznie strajk w piątek rano.

NOWE UPAŁY W AMERYCE.

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że na wschodzie Stanów Zjednoczonych wystąpiła nowa fala gorąca. W Chicago było 6 ofiar upałów, w Nowym Jorku dwie.

ZWOLENNIK DARWINA PRZED SĄDEM.

Layton. (PAT). Miasteczko Dayton, liczące niespełna 5.000 mieszkańców, jest obecnie punktem zainteresowania całej Ameryki. W piątek, tj. wczoraj, rozpoczął się tam proces przeciwko zwolennikowi teorji Darwina, profesorowi Scopes. Oskarżony, liczący 23 lata, nauczył w szkole teorji Darwina. Ponieważ w stanie Tennessee istnieje ustawa, zakazująca rozszerzania i nauczania teorji Darwina, został profesor Scopes postawiony przed sąd. Na proces ten zjeżdżają się ciekawi ze wszystkich stron Ameryki.

Czy bezpieczna oferta.

Rewel. (AW). **Tutejsza sowiecka misja handlowa prowadziła rokowania z przemysłem estońskim w sprawie olbrzymich zamówień na tkaniny i nici. Ponieważ jednak bank państwa odmówił kredytu, zamówienia, które wynosiły 100 tysięcy pudów nici bawełnianych i 150 miljonów tkaniny bawełnianej oddano innemu państwu — jak przypuszczają — Polsce.**

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

9)

Przebiegając przez galerję zbiorów florenckich, wobec których bledną we wspomnieniu nawet tak błyszczące muzea, jak Breera w Medjolanie, lub „Akademja" wenecka, z pewnem niedającem się określić podnieceniem szukałem w galerji Pitti maleńkiego malowidla Pawla Weroneza, wyobrażającego pożegnanie Chrystusa z Madonną.

— Nie wiemy nic o niem.

— Może nie w naszej galerji — mówili zagadnięci odźwierni.

Naprożno mijałem jedną salę za drugą, już myśląc, że poszukiwanie nie uwieńczy się skutkiem, gdy w tem, w małej, bocznej komnacie, tuż obok prześlicznej Gwida Reniego „Kleopatry" ujrzałem poszukiwane malowidło.

Przerzućcie kartki listów Słowackiego do matki, a znajdziecie tam te słowa:

„W galerji Pitti jest jeden obraz, który mi łzy z oczu wycisnął. Jest to malowidło Pawła Weroneza, wystawiające Chrystusa, który się żegna z matką, idąc do Jeruzalem, aby umarł. Twarz tej matki, postawa syna, który zdaje się ją przepraszać za to, że ją samą na świecie zostawia, prostota miejsca, gdzie się to pożegnanie odbywa, wszystko mnie rozczuliło niespodziewanie i kocham malarza, że mu taka myśl, nie wspomniana w ewangelji, przyszła do głowy".

Przez pamięć dla poety stajemy tedy przed Weronezem w zadumie. Przez pamięć dlan na via dei Banchi spoglądamy w okna tego domu, z których „w jasne, opromienione księżycem noce" wpatrywał się w białe ściany kościoła Santa Maria Novella. Na ścianie żadnego napisu, żadnej tablicy! A jednak Lenartowicz ma przy ulicy Montebello i płaskorzeźbę twarzy i płytę marmurową, gdzie mieszkał i zgasł „poeta polacco"... O Słowackim zapomniano. Zapomnieli swoi, co winni byli upamiętnić jego pobyt pośród florenckich murów, kędy Włosi z taką zapobiegliwością upamiętniali „swoich wielkich", kędy tyle wspomnień żywych mówi o nich głosem donośnym.

Przechodzisz ulicami, poszczerbionemi zębem czasu, gdzie niejeden zakątek dal ci złudzenie, że błądzisz po śródmieściu Krakowa, lub „starem mieście" Warszawy. Przewodnik twój pokazuje i mówi, jakby to było wczoraj:

— Tutaj stanął Michał Anioł i widząc drzwi Ghibertiego nazwał je „raju wrotami". Tu, na tym oto kamieniu siadał wieczorami Dante, snując wraz z przyjacielem swym Giottem marzenia o jego dzwonnicy. Tam stała kazalnica, a potem stos Dominikanina Savonaroli.

Rozglądasz się, przemieniając cały w spojrzenie. Plac, na którym spalono fanatycznego mnicha, to prawdziwy cud architektury. Nawet wznosząca się przy nim „Loggia dei Lanzi", zwykły niegdyś odwach wojskowy, ukazuje w swej głębi takie dzieła, jak Celiniego „Perseusza z głową Meduzy", Donatellego „Judytę", Pio Fedjego „Porwanie Polixeny". Najpiękniejszy to plac we Włoszech, obok którego może chyba tylko stanąć antyczna Piazza Erbe w Weronie, plac del Campo w Sjenie, lub plac z fontanną Neptuna przed pałacem podesty w Bolonji.

Potrąciłem o nazwę „miasta dwóch krzywych wież". Rzecz dziwna! Ci, co zdążają do Włoch — Bolonję widzą zwykle z okien wagonu. A przecież warto, jak bardzo warto poświęcić jej choćby godzin kilka. Te krzywe wieże! Tyle w nich grozy i pierwotności. Ileż ciekawsze one od osławionej „krzywej wieży" w Pizie, architektonicznie wymuskanej, pretensjonalnej kształtem lunety i pochyłemi galerjami. I ta wysoka, jak chuda szyja, nazwana od wieków Torre Asinelli i ta druga, mniejsza, wprost przedziwna, z imieniem Garisenda, o której wspomina Dante w „Piekle", że jest podobna do olbrzyma Anteusza i „zdaje się, że runie za każdym razem, kiedy obłok jaki przepłynie nad jej szczytem".

A pozatem? Co za dziwne uczucie rodzi się w nas, gdy na ścianach uniwersytetu bolońskiego czytamy całe szeregi polskich nazwisk, mówiących o dalekich pielgrzymach, który w dobie Odrodzenia szli tutaj po światło nauki — to samo uczucie, jakiego doznajemy, stojąc na uniwersteckich krużgankach niedalekiej stąd Padwy, gdzie na Prato della Valle z wysokości pomników patrzą Batory i Sobieski, a w bazylice Franciszkańskiej oprowadzający cię „custode", gdy dowie się, że jesteś Polakiem, zwróci uwagę na polskie płyty grobowe i otworzy ci na tylnych ścianach absydy kaplicę Stanisława ze Szczepanowa.

Wychylający się z dusz naszych zachwyt ustępuje miejsca dumnemu rozrzewnieniu.

— Pologna e nobile paese — rzekł do mnie jakiś Włoch, gdy w Wenecji wpatrywałem się w stary dom, przytułek niegdyś barskich konfederatów, upamiętniony nazwą: Sottoportico della Polacca.

(C. d. n.)

KRONIKA.

LIPIEC
12
Niedziela

Dziś 11 Piusa b. m.
jutro 12 Św. J. Gwalberta

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : : o———

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.
QUI PRO QUO?

Sobota: „Humpa-Humpa".
Niedziela: „Humpa-Humpa".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Sobota popoł.: „Najpiękniejsza z kobiet" — wieczorem: „Błękitna krew".
Niedziela popoł.: „Dzidzi" — wieczorem: „Błękitna krew".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota popoł.: „Dybuk" — wieczorem: „Dybuk".
Niedziela popoł.: „Dybuk" — wieczorem: „Dybuk".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód"; w 8 aktach z prologiem. W głównej roli Marja Capri.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki"; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Groza Tybetu". Najoryginalniejszy film świata, okraszony wspaniałemi zdarzeniami i przygodami z życia Chińczyków i szczepów środkowej Azji. Ważną rolę odgrywają dzikie zwierzęta.

UCIECHA: „Panny w dobie shimmy"; komedja w 7 aktach. Ponadto dramat w 5 aktach pt.: **„Szelma".**

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Ludzie bez serca" (Losy dwóch sierót); współczesny dramat życiowy według znanej powieści: Piekło życia.

———o : : o———

Zmarli.

Franciszek Konik, ob. miasta Krakowa, zmarł 8-go lipca w 82 roku życia. Pogrzeb odbył się 10 bm.

———oo———

Dyżury aptek.

Sobota 11 lipca:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

———x———

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	Lwowa	0·22	Lwowa
2·50	Krynicy	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	Lwowa	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	Lwowa	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	Zakopanego i Rabki	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	Zakopanego	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	16·15	Lwowa
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	Warszawy	18·45	Wieliczki
16·50	Katowic	20·20	N. Sącza
19·00	Gdańska	20·50	Przemyśla
22·20	Poznania	21·00	Zakopanego
0·50	Piotrowic	21·48	Lwowa
4·20	Piotrowic	23·30	Zakopanego i Rabki
7·12	Piotrowic	23·47	Krynicy
10·20	Żywca	1·48	Piotrowic
14·20	Piotrowic	2·08	Warszawy
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	5·58	Poznania
4·10	Niepołomic	6·15	Warszawy
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	10·05	Gdańska
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	12·50	Katowic
14·10	Warszawy	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	Warszawy	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	23·05	Warszawy
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

———o::o———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 10 lipca:

Grand Hotel: Dr Lucjan Mildwurm — Lwów; Samuel Lewin — Warszawa; Gustaw Klauber — Praga; Paweł Felsenburg — Bogumin; Jakób Lewakowski — Izdebnik; Henryk Feuer — Wiedeń; Hr. Ignacy Sołtan — Warszawa; Stanisław Nowakowski — Ostromecko; Bernard Karpiński — Poznań; Anna Krzymuska — Kruszwica.

Hotel Saski: Ernest Ullmelter — Bojen; Oskar Karbach — Wiedeń; Salo Baron — Wiedeń; Tad. Zając — Łękawica; A. Nayding — Wiedeń; Tadeusz Olszewski — Rzeszów; Stefan Lachwa — Wola Libarkowska; Manja Konarska — Grodowice; Majer Bernstein — Warszawa; Ratz Marin — Warszawa.

Olbrzymia kradzież na poczcie w Zakopanem

Kwota, na którą poszkodowany jest Skarb Państwa, wynosi 30.000 zł. — Skutki lekceważenia ostrzeżenia „Gońca Krakowskiego"

Czytelnicy „Gońca Krakowskiego" przypominają sobie, jak kilka tygodni temu zwracaliśmy uwagę na niesłychany nieład i nieporządki, jakie panują na poczcie zakopiańskiej. Głos nas uderzył widocznie zainteresowanych w bardzo bolesne miejsce, bo natychmiast po notatce zjawił się w naszej redakcji naczelnik poczty w Zakopanem i żądał sprostowania, a gdy odmówiliśmy, udał się do redakcji jednego z pism brukowych i tam oczywiście wydrukowano mu odpowiedni list pochwalny. Że nasz głos ostrzeżenia był uzasadnionym, że oparty był na poważnych danych, świadczy zbrodnia, którą popełniono wczoraj.

Wczoraj poruszone zostało Zakopane wiadomością o olbrzymiej malwersacji w urzędzie pocztowym. Już rano grupki kuracjuszów gromadziły się koło gmachu pocztowego, dowiadując się szczegółów zbrodni.

Kasjerem na poczcie był żyd, niejaki Szwarzband, którego wystawny sposób życia oddawna zwracał uwagę ludności zakopiańskiej. Jeszcze dziwniejsze było, że z Schwarzbardem przyjaźnił się miejscowy naczelnik poczty .Liczne pogłoski, które oddawna nurtowały w Zakopanem, że żyd kasjer musi popełniać sprzeniewierzenia na poczcie, sfery kompetentne prostowały, że Schwarzbard robi rozmaite drobne interesy i na nich się dorabia. Dopiero głos ostrzeżenia „Gońca Krakowskiego" zwrócił uwagę władz na tę gospodarkę. Próby zatuszowania porządków na poczcie zakopiańskiej i głos pisma brukowego już nie pomogły.

Wczoraj, na skutek telefonicznego odniesienia się Dyrekcji Poczt w Krakowie, Schwarzbard został aresztowany. Okazało się bowiem, że w przesłanych Dyrekcji przez urząd pocztowy wykazach brak było dotacji na kwotę 30.000 zł.

Przeprowadzono bezzwłocznie na miejscu dochodzenia przez policję, ustaliły fakt sprzeniewierzenia. W trakcie przesłuchania kasjer Schwarzband do kradzieży się przyznał. Sprzeniewierzona kwota dosięga sumy 30 tysięcy złotych. Przy osobistej rewizji znaleziono u Schwarzbarda kwotę 7.000 złotych, brak zatem 23.000.

Dochodzenia prowadzi w energicznem tempie policja zakopiańska, a śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Gdyby głos „Gońca Krakowskiego" był wczas wzięty pod rozwagę, gdyby rozmaitemi sprostowaniami i interwencją naczelnika urzędu nie był hamowany, wówczas Schwarzbard byłby tak dotkliwie nie okradł Skarbu Państwa.

Wycofywanie starych biletów zdawkowych

Wobec puszczenia w obieg nowych 2-złotowych banknotów zdawkowych, ministerjum skarbu zarządziło zniszczenie odpowiedniej części wycofanych z obiegu biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych pierwszej emisji.

Niebawem — po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy — puszczone zostaną w obieg bilety zdawkowe 5-złotowe nowego typu. W miarę puszczania w obieg nowych biletów zdawkowych 2 i 5-złotowych, wycofywane będą z obiegu bilety zdawkowe pierwszej emisji.

Szczegóły afery szpiegowskiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Wiadomość o niebywałej aferze szpiegowskiej, podana we wczorajszym numerze naszego pisma, obudziła zrozumiałe zaciekawienie i oburzenie. Szczegóły tej sprawy podajemy niżej.

Wincenty (Włodzimierz) Ilinicz początkowo służył w armji rosyjskiej, a po utworzeniu się formacji polskich przeniósł się do nich.

Ilinicz posiadał poparcie i stałą protekcję „Wyzwolenia", a później potrafił zająć takie stanowisko, że mógł protegować innych.

Jakiemi sumami Ilinicz rozporządzał, dowodzą rachunki z nocnych kabaretów i restauracyj, gdzie płacił jednorazowo po 10 i kilkanaście tysięcy złotych.

Aleksander Lamsza służył w legjonach i był w zarządzie związku legjonistów, gdzie „ogołocił" kasę. Otrzymując od herszta Ilinicza grubsze sumy, Lamsza żył dostatnio, przegrywał duże sumy w karty, hulał, i bawił się po całych nocach. Lamsza przewoził w samochodach i następnie fotografował plany i sekretne dowody. Nawiązywał kontakt z wojskiem, i wydostawał wiadomości od znajomych oficerów.

Specjalną misję kurjerki spełniała aresztowana nauczycielka języka francuskiego, Marja Skokowska, znana zresztą z podobnych spraw szpiegowsko-komunistycznych na bruku paryskim, skąd zdemaskowana musiała uciekać.

Lamsza i Skokowska oraz inni, którzy dali się do afery wciągnąć, porozumiewali się w samochodzie (jeden osobnik wysiadał i zostawiał papiery, a drugi niedługo wsiadał i papiery zabierał), w cukierniach i restauracjach, a gdy się obawiano — to nawet w ławkach w kościele, gdzie nachyleni pod pozorem modlitwy umawiali się i dawali sobie dokumenty.

Podczas rewizji u Ilinicza znaleziono bardzo ważne instrukcje z Moskwy, w których kładzono szczególny nacisk na sprawy sejmowe, polityczne, dyplomatyczne i wojskowe.

Bardzo charakterystyczną cechą w tej sprawie jest notatka, iż Ilinicz wśród znajomych oficerów, wraz z Lamszą, za wszelką cenę chciał uformować komunistyczny sztab oficerski, biorąc jednych na ideę, a drugich usiłując przechylić na swą stronę za rzekomo pożyczane pieniądze, prezenta i znajomości z pięknemi i niezbyt opornemi kobietami. Jeszcze innych wciągał do gry, pożyczając bardzo chętnie znaczne sumy, żądając rewanżu w postaci jakiejś, jakoby nic nieznaczącej wiadomości.

Ilinicz nosił się z zamiarem wydawania w najbliższym czasie większego codziennego pisma o zamaskowanym kierunku bolszewickim. Był on przytem w ścisłym kontakcie z handlową misją sowiecką, z czem się nie potrzebował nawet kryć i nieraz występował oficjalnie, opowiadając głośno, że Polska bez handlu z sowietami nie może egzystować.

Szofer Brzeziński wypiera się bliższej znajomości z Iliniczem, mimo to pozostaje nadal pod kluczem. Dalsze śledztwo prowadzi sędzia Luxemburg.

———ooo———

NA DORAŹNĄ POMOC DLA POWODZIAN zebrano w niedzielę za pomocą puszek 1790 zł 9 gr. We wtorek dnia 7 bm. artystki i artyści w teatrze miejskim podczas przedstawienia „Qui pro quo" złożyli od siebie 200 zł — publiczność 245 zł 97 gr. — Za wszystkie pieniądze, które zostały złożone na ręce dyr. Kasy Oszczędności miejskiej p. T. Federowicza, jako skarbnika ogólnego Komitetu, Sekcja pań tegoż składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom.

OBIAD W STARYM TEATRZE NA CZEŚĆ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW. Dnia 9 bm. o godzinie 8.30 wieczór odbył się w salach Starego Teatru na cześć uczestników wycieczki Kongresu Przyjaciół Ligi Narodów, obiad, wydany przez prezydjum miasta. — W obiedzie oprócz gości wzięli udział: wojewoda Kowalikowski, kom. rządu dr Wawrausch z małżonką, ks. infułat Krupiński, insp. armji gen. Szeptycki z małżonką, komendant O. W. pułk. Augustyn, profesorowie U. J. senator Nowak, Krzymuski, Krzyżanowski, Kumaniecki, Jachimecki z małżonką, Piltz, Jan Dąbrowski, dalej dr Tadeusz Dybowski, r. dr Muczkowski, red. dr Beaupre, Fr. Pusłowski, starosta krakowski dr Bal, dr Rafał Landau, dyr. policji dr Styczeń, starosta Stańkowski, sekretarz miasta Strasik i in. Pierwszy toast w języku polskim i francuskim wniósł imieniem miasta Krakowa kom. rządu dr Wawrausch; dalej toastował: delegat Anglji sir Napier, del. Holandji van Heerdt, del. Francji Cassin, małżonka del. Turcji pani Djamill, p. Fr. Pusłowski, delegat Czechosłowacji dr Baxa, del. Rumunji Djuwara, del. Francji Juisseraine, del. Turcji Djamill, b. premjer sen. Nowak. Po przemówieniach wśród serdecznego i miłego nastroju oraz interesującej wymiany myśli goście spędzili parę godzin, a nadto przy dźwiękach wybornej orkiestry 20 pp. szereg par puścił się w tany. Przed opuszczeniem sal Starego Teatru o godzinie 12 w nocy orkiestra odegrała hymny narodowe: polski, francuski i angielski.

Dnia 10 bm. popołudniu goście udali się na zwiedzanie salin wielickich.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Wczoraj w drugim dniu ciągnienia IV klasy Państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł na Nr. 29739.

500 zł na Nr. 46850.

Po 400 zł na Numera 2145, 8927, 44267.

Po 300 zł na Numera 10315, 31030, 32717, 42126, 43077.

Po 250 zł na Numera 1581, 2457, 3390, 6999, 12555 18072, 19077, 20096, 31421, 33538, 38195, 42762, 44480.

Po 225 zł na Numera 796, 1994, 2626, 4802, 5054, 6581, 7000, 7811, 10073, 11513, 12907, 13688, 14522, 15643, 16305, 16763, 18544, 18839, 18971, 19510, 20237, 21698, 23376, 23685, 25231, 25927, 26739, 27290, 27411, 28412, 30436, 30871, 36153, 40443, 41134, 44708, 45635, 49013, 49573.

RAID AUTOMOBILOWY DOOKOŁA POLSKI. Wczoraj od godziny 10 przed południem przejeżdżały ulicami miasta Krakowa samochody biorące udział w wyścigach samochodowych dookoła Polski. Samochody te startowały z Morkiego Oka w liczbie 18. Licznie zgromadzona publiczność na ul. Basztowej koło Barbakanu przypatrywała się przejeżdżającym pojazdom. Zmęczone twarze podróżników jakoteż zabłocone i okurzone wozy świadczyły o wiel

kich trudnościach w odbytej drodze. Policja zamknęła na ten czas wszelki ruch kołowy i oczyściła ulice, dając możność przejazdu samochodom na plac Matejki. — Pierwszy wóz opatrzony Nr .14, kierowany był przez syna p. Rippera, właściciela garażu w Krakowie. Według niesprawdzonych dotąd pogłosek parę wozów z powodu zagrzania motorów, zmuszonych było zatrzymać się w Mogilanach, oprócz tego wóz opatrzony Nr. 6 z powodu braku benzyny zmuszony był udać się do garażu w celu zaopatrzenia braku.

ROZKŁAD CIŚNIEŃ. Wysokie ciśnienie nad Europą południowo-zachodnią, niskie nad Islandją, Skandynawją oraz nad Austrją, Węgrami i Europą południową.

PROGNOZA NA JUTRO. Pogoda zmienna o zachmurzeniu na ogół dość znacznym. Małe wahania temperatury i słabe wiatry. Możliwe przejściowe deszcze.

CENY Z TARGU: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr. Mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr. Mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr. Śmietana słodka 1 litr 50—60 gr. Śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2.00 zł. Masło 1 kg 3.00—3.40 zł. Ser 1 kg. 80—90 gr. Jaja kopa 6.00—6.50 zł. Jaja sztuka 10—12 gr. Ziemniaki nowe 1 kg. 20—25 gr. Buraki wiązka z nacią od 1 i pół—2 kg. 15—30 gr. Marchew wiązka z nacią od 1 i pół—2 i pół kg. 15—40 gr. Kapusta biała sztuka 25—50 gr. Kapusta włoska sztuka 10—40 gr. Kalarepa sztuka 8—10 gr. Sałata sztuka 5—12 gr. Chrzan 1 kg. 3.50—4.00 zł. Kalafiory sztuka 30—90 gr. Kury sztuka 4.00—6.00 zł. Kurczęta para 3.00—6.00 zł. Kaczki żywe sztuka 3.00—4.00 zł. Gęsi żywe sztuka 4.00—6.00 zł. Morele 1 kg. 4.00 zł. Pomarańcza sztuka 35—70 gr. Wiśnie 1 kg. 0.80—1.20 zł. Agrest 1 kg. 0.80—1.00 zł. Porzeczki 1 kg. 0.60—1.00 zł. Poziomki 1 kg. 1.60—2.20 zł. Borówki 1 litr 20—25 gr. Maliny 1 kg. 1.00—1.60 zł. Truskawki 1 kg. 1.20—1.40 zł.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 bm. o godzinie 8 rano w lokalu poborowym przy placu Jabłonowskich 19, w następującym porządku: dla rocznika 1904 w dn. 15 i 16, dla rocznika 1903 i 1902 w dniu 17. Wszyscy poborowi, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją poborową i nie otrzymali wezwań, mają zgłosię się do magistratu (wydział V).

„WIANKI“. Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w sobotę dnia 11 bm. tradycyjny obchód „Wianków“ na Wiśle z programem, poprzednio ogłoszonym, przeznaczając dochód na ofiary ostatniej powodzi. Początek o godzinie 8 wieczorem. Obchód zapowiedzą strzały moździeżowe. — Bilety, poprzednio zakupione, zachowują swoją ważność.

Z SOKOŁA. Wzywamy wszystkich druhów grających na jakimkolwiek instrumencie do zgłoszenia się do tworzącej się orkiestry sokolej. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

GEN. KULIŃSKI NA URLOPIE. Z dniem 1 lipca br. dowódca D. O. K. V. gen. Mieczysław Kuliński rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop. Dowództwo D. O. K. V. na czas urlopu objął gen. dyw. Tinz Eugenjusz.

STOWARZYSZENIE KATOL. STRÓŻÓW przypomina PT. właścicielom kamienic, że dobrych, uczciwych i spokojnych stróżów daje bezpłatnie koncesjonowane Biuro przy ul. Zwierzynieckiej 7 w godzinach od 10—12 rano i od 2—6 popołudniu.

PRASTARA PIELGRZYMKA, wychodząca z kościoła OO. Karmelitów rok rocznie do Częstochowy od założenia Cudownego obrazu M. B. na Jasnej Górze przez księcia Wł. Opolskiego, także i bieżącego roku wyruszy pieszo pod kierownictwem p. T. Kopczyńskiego dnia 22 lipca br. po odprawionej na intencję pielgrzymki wotywie przed Cudownym obrazem M. B. w kościele OO. Karmelitów na Piasku, o godz. 8 rano i otrzymaniu błogosławieństwa. Nie mogący zaś wziąć udziału pieszo, zgłoszą się po bilety do kancelarji Tow. pobożn. pielgrzymek im. św. Rafała Arch., ul. Zwierzyniecka 7 do dnia 26 lipca w południe.

SZULERNIA NA DAJWORZE. Od jakiegoś czasu na t. zw. tandeciarni na Dajworze rozpoczęły się istne orgje karciane i to tak oficjalne, tak bez skrupułów, tak publicznie na ulicy. Jakiś łobuziak, żydek, trzyma bank, jego wspólnicy stawiają, oczywiście wygrywają wielkie sumy. Gra idzie na wabika, przypatrujących się bowiem tej szulerce zaczyna ogarniać gorączka. Ale, niestety, gościom nie służy takie szczęście, jak wspólnikom. Ofiarą hazardu i oszukańczej gry padają, oczywiście, najczęściej wieśniacy, którzy z okolicznych wsi przybyli na targ do Krakowa. — Policja walczy zaciekle z tym „Brooder-Club“, ale nie zawsze skutecznie. Wczoraj kilku wywiadowców policyjnych, przebranych za łobuzów, przystąpiło do stołu gry w charakterze klijentów. W czasie gry policjanci wydostali błyskawicznie rewolwery z rozkazem ręce do góry! Klub jednak niewiele się tem wzruszył, zabrał karty, pieniądze i zbiegł, licząc na to, że policjanci w tłumie nie będą strzelać. Kombinacja się udała, ani jeden szuler nie dostał się w ręce organów bezpieczeństwa.

POŻAR. Dnia 9 bm. o godzinie 21.30 wybuchł przy ul. Lenartowicza 14 w mieszkaniu na III piętrze pożar wskutek zapalenia się drewnianej ściany od pieca kuchennego. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dnia 9 bm. spadł z dachu przy ul. Dietlowskiej 111 w czasie wykonywania robót blacharskich przez otwór w dachu na schody III piętra Abraham Zucker, lat 17, wskutek czego doznał obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Swięto pułkowe 1 p. sap. kol. w Krakowie.

Dzielny krakowski pułk saperów obchodzi w dniu dzisiejszym swoje doroczne święto pułkowe, które tego roku zostało przesunięte z 20 czerwca na 11 lipca, a to z powodu przyjazdu Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Stanisława Wojciechowskiego, oraz z powodu poświęcenia sztandaru, ufundowanego pułkowi przez pracowników kolejowych okręgu krakowskiego.

W wigilję tego święta, tj. w dniu wczorajszym, odprawiona została w kościele garnizonowym św. Piotra o godz. 9.30 rano msza św. żałobna za poległych saperów kolejowych. Na mszy św., którą celebrował ks. gen. Niezgoda, byli obecni oficerowie 1 p. sap. ze swym cenionym przez cały Kraków dowódcą płk. Mikołajem Kolankowskim, korpus oficerski, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Z kościoła św. Piotra szeregi saperów udały się do koszar im. hetmana Żółkiewskiego i króla Batorego przy ul. Montelupich, gdzie na dziedzińcu koszarowym przemówił do żołnierzy płk. inż. Hoszek, który krótko skreślił historję pułku, powstałego z baonu, oraz jego czynności w walce o niepodległość Lwowa. W pracy tej nad odbudową zniszczonych linij kolejowych i mostów znalazło śmierć wielu żołnierzy-saperów kolejowych. Cześć Ich popiołom!

Po przemowie płk. inż. Hoszka, nastąpiło złożenie wieńców u stóp odsłoniętego w ubiegłym roku pomnika poległych 1 p. sap. kol., umieszczonego wśród zieleni drzew w nader malowniczym miejscu na dziedzińcu koszarowym. Złożono wieńce od oficerów 1 p. sap. kol., od podoficerów tegoż pułku, od szeregowców oraz od pracowników krak. dyrekcji kolejowej. Najpiękniej przedstawiał się wieniec z zieleni i żywego kwiecia, z białemi i purpurowemi wstęgami, który złożyli imieniem kpt. Latosz i porucznicy Gliński, Foryś i Zwierzyna, jako delegaci 5-go 8-miesięcznego oficerskiego kursu doszkolenia saperów kolejowych z Jabłonny imieniem oficerów wykładowców i słuchaczy.

Następnie odbyło się zebranie w kasynie oficerskiem pułku, gdzie przedstawił historję pułku szczegółowo ppłk. inż. Stroka, poczem skreślił obraz działalności 1 p. sap. kolejowych podczas ubiegłej wojny i podczas pokoju, zasadzającej się obecnie na wyszkoleniu saperów ćwiczeniami praktycznemi na linji Kraków—Kocmyrzów i Kraków—Bronowice. Dowodem dzielności krakowskiego pułku saperów kolejowych jest wyrażenie się gen. broni insp. Szeptyckiego, że pułk ten jest „gwardją garnizonu krakowskiego“, a obecnie drugim dowodem jest ufundowanie pułkowi przez pracowników kolejowych sztandaru.

Po śniadaniu nastąpiło zwiedzanie koszar i sal wykładowych, poczem udano się na próbę obciążenia mostu wojennego, wybudowanego przez 1 p. sap. kolejowych na poligonie ćwiczebnym na Grzegórzkach. Wieczorem odbył się capstrzyk przy udziale orkiestr wojskowych.

Potworny zbrodniarz przed sądem.

Limburg. 9 lipca. Dziś rozpoczął się proces przeciw ośmiokrotnemu mordercy, Fryderykowi Angersteinowi. Jak wiadomo, Angerstein w swej własnej willi w Haiger zabił toporem i nożem swoją żonę, kilka osób z bliższej rodziny i służbę, razem ośm osób, poczem symulował przed policją, że tylko sam ocalał z napadu rabunkowego. Wielką sensację na rozprawie budzi list Angersteinowej, żony zbrodniarza, która na kilka dni przed zamordowaniem jej, pisze do męża:

„Nieliczne dnie, jakie mam jeszcze spędzić przy tobie, są policzone. O losie okrutny, iż muszę odejść od ciebie, ukochany mężu, i od matki i od siostry! Nigdy dotąd nie myślałam o niewysłowionem nieszczęściu, bym miała was opuścić i umrzeć tak młodo. Nie zapomnij o mnie, ukochany mężu, a gdy zechcesz ożenić się powtórnie, weź za żonę kobietę, która będzie cię kochała taksamo, jak ja. Kup mi grób w cichem miejscu i dla siebie również tuż obok. Czy niema już dla mnie ratunku? Ale zresztą i tak już długo nakosztowałam się posmaku śmierci. Zachowaj w serdecznej pamięci twoją wierną aż do samej śmierci Katarzynę“.

Angerstein wyjaśnia ten wstrząsający list przeczuciami śmierci, jakie nawiedzały od czasu do czasu żonę jego, która uważała, że nie spełnia swego zadania życiowego, skoro nie może mieć dzieci. Przed laty napisała ona podobny list do niego. Pod wpływem tego listu postanowili oboje popełnić wspólnie samobójstwo. Udali się nad rzekę, weszli już nawet w wodę, by rzucić się w głębię, lecz nagle rozbrzmiały z przeciwnego brzegu tony uroczej piosenki, śpiewanej młodzieńczym tenorem. To powołało ich z powrotem do życia.

Po tym, niby poetyckim, tandetnie-łzawym epizodzie, powraca Angerstein do szczegółowych zeznań o morderczej nocy. Ścinającą krew w żyłach spowiedź zbrodniarza streszczę wam w liście następnym.

W trzecim dniu procesu przeciwko Angersteinowi zeznawali rodzice jego i zamordowanej żony. Rozprawy obfitowały w dramatyczne sceny. Matki Angersteina i jego żony zeznawały cicho, popłakując. Ojcowie wzbraniali się złożyć zeznania. Ojciec zamordowanego urzędnika Geisza, zeznawał, że syn przed pójściem do Angersteina prosił go o przyniesienie mu pożywienia, jak zwykle. Gdy wieczorem przyszedł do willi Angersteina jedzenie stało nietknięte: syn mój musiał być zamordowany zrana, odrzekł wkońcu. Ogrodowy, którego syn również został zamordowany przez Angersteina, zeznał, jak syn jego przed pójściem do pracy opowiadał matce swej o strasznym śnie, jaki miał tej nocy. „Wszędzie widziałem krew i tylko krew“, wciąż powtarzał. „W drodze do willi Angersteina wrócił się jeszcze i prosił mię — opowiada ojciec — abym go dziś odwiedził u Angersteina. Niestety nie usłuchałem syna, przyszedłem już pod wieczór, gdy syn mój był zamordowany“ — żalił się ojciec. Jeden z dalszych świadków opowiadał, że Angerstein zachowaniem się wykazywał, jakby już od 14 dni planował wymordowanie rodziny i służby. Robił wrażenie obłąkanego, chodził po mieszkaniu i czynił tajemnicze przygotowania.

OKRADZIONA W POCIĄGU. Bronisława Królikiewicz, zam. w Krakowie przy ul. Wielopole 8 doniosła, że dnia 9 bm. skradziono jej z pociągu na przestrzeni Częstochowa—Kraków torebkę ręczną z kwotą 40 złotych.

PZYBYCIE CHÓRU PAPIESKIEGO DO POLSKI. Wkrótce zawita do Warszawy i innych miast Polski słynna na cały świat „Capella“ sykstyńska (chór papieski), do niedawna prowadzona przez słynnego Perosiego. Starożytna ta instytucja, pod dyrekcją obecnego kierownika, prof. Casimi, wykonać ma w większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. W skład chóru wchodzą wyłącznie mężczyźni, przyczem partje sopranów i altów wykonywują chłopcy i rzezańcy pochodzenia tureckiego. Organizacją koncertów w Polsce zajął się Polski Czerwony Krzyż.

KOLONJA POLSKA W NOWYM JORKU zebrała 5.000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce.

MORDERSTWO NA ULICY WE LWOWIE. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu dozorcy domu Jana Tyneczki odbywało się przyjęcie z powodu uroczystości familijnej. Kiedy goście mieli już dobrze w czubkach, Tyneczko wybrał się po nowy trunek do pobliskiej restauracji, trzymając w rękach kufel z grubego szkła. W chwili, gdy znalazł się na ulicy, kilkunastu kamratów wybiegło za nim i, otoczywszy go, rozpoczęło kłótnię. Wkrótce jeden z nich wyrwał mu z ręki ów kufel i zadał nim straszny cios w tył głowy tak, że skutkiem złamania podstawy czaszki runął Tyneczko bez życia na ziemię. Morderca zbiegł, mimo, że tej scenie przyglądała się grupa przechodniów.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE. Na konkursie rozpisanym z funduszu ministerstwa W. R. i O. P. w celu zdobycia wzorów dla przemysłu, uzyskały szkoły specjalne 9 nagród, w formie stypendjum i 23 innych nagród większych, a mianowicie: na architekturze wnętrz stypendjum otrzymali: Korwacki, Serafin, Daunówna, inne nagrody: Kaizer i Doskowski. Na malarstwie dekoracyjnym stypendjum: Bień i Piętka, inne nagrody: Hablińska i Różański. Na grafice: stypendjum Domczak, inne nagrody: Minowiczówna, Birtusówna, Ukleja, Ratzko, Rozwadowska, Mrozińska i Mucha. W szkole tekstylnej stypendjum Miczyńska, Moszówna, inne nagrody: Grębska, Gutwińska, Rose, Fellówna, Pająkówna, Maftyniuk i Sasorska. Na rzeźbie stypendjum: Kalfas, inne nagrody: Majewski, Kryglar, Niemiec, Obraczajówna i Polciński. Szkoła ogólna uzyskała 32 zakupy wzorów. Wystawa prac odbędzie się w zimie w Towarzystwie Sztuk Pięknych, po powrocie eksponatów z wystawy paryskiej.

Wpisy na nowy rok szkolny odbędą się 1 i 2 września br. między 9—12 w dyrekcji Szkoły, aleja Mickiewicza l. 7, poczem nastąpią egzaminy wstępne.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“, Rajska. Dziś w sobotę popołudniu po cenach popularnych od 1—3 złotych „Najpiękniejsza z kobiet“ z pp. Kozłowską i Sempolińskim, o godzinie 8 wieczorem dzisiaj i dni następne niezawodna operetka „Błękitna krew“. — W niedzielę popołudniu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 złotych wiecznie atrakcyjna „Dzidzi“ z pp. Kozłowską i Sempolińskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ARESZTOWANIE MALWERSANTÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa. (AW). Aresztowano sprawców nadużyć w warszawskiej Dyrekcji kolejowej. Są to: Bronisław Wertyński, rachmistrz kolejowy, Aleksander Falkowski, zastępca naczelnika piątego wydziału służby mechanicznej, Bronisław Majewski, płatnik i Niedzielski, kancelista. Tylko Majewskiego pozostawiono na wolności, ze względu na jego wiek.

GROŹBA STRAJKU ROLNEGO.

Warszawa. (AW). Ponieważ ziemianie nie zgadzają się na rokowania z robotnikami rolnymi, którzy wnieśli w Radzie Ministrów memorjał, żądający przywrócenia zarobków z marca, grozi wybuch strajku rolnego. Zjazd ziemian, zapowiedziany na 12 bm., ma zająć się tą sprawą. Podobne zjazdy mają się odbyć wśród robotników rolnych.

RZĄD NIEMIECKI OPRACOWAŁ JUŻ ODPOWIEDŹ NA NOTĘ FRANCUSKĄ. Berlin. (AW). W przyszłym tygodniu gabinet zajmie się wysłaniem noty do Francji. Nota ta musi przed wysłaniem być przedstawioną partjom i komisji dla spraw zagranicznych.

DOŚC MAJĄ WĘGLA WŁASNEGO, NIE POTRZEBUJĄ ANI WĘGLA POLSKIEGO, ANI ANGIELSKIEGO. Londyn. (PAT). „Daily Mail“ podaje, że Niemcy postanowiły zabronić przywozu węgla angielskiego.

Dzisiejszy rozwój stosunków w Austrji.

Wiedeń, w lipcu.

Bieg wypadków politycznych i postępowanie partyj sejmowych w Austrji nasuwają przypuszczenia, że w 1926 r. zniesiona zostanie kontrola finansowa Ligi Narodów nad Austrją. Z chwilą, gdy gospodarka państwowa uzyska z powrotem równowagę, opuści dotychczasowy komisarz generalny Ligi Narodów Zimmermann Wiedeń i wróci na swe dawniejsze stanowisko w Amsterdamie.

Do zupełnego zrównoważenia budżetu państwowego w Austrji brak jeszcze 24 milj. złotych koron, a więc sumy stosunkowo nieznacznej, która jest zresztą gwarantowana bezsprzecznym rozwojem zakładów przemysłowych państwowych i dochodami z masowego napływu obcokrajowców. W tym roku spodziewają się bowiem przybycia do Austrji koło 40 tysięcy gości z Ameryki. Nie jest zatem wykluczone, że Liga Narodów już podczas obrad jesiennych udzieli Austrji pewnych ulg finansowych w celu szybszego unormowania gospodarki krajowej. Pierwszym warunkiem do tego będzie naturalnie wznowienie ekonomicznej samodzielności państwa austrjackiego, przy jednoczesnem zabezpieczeniu obcokrajowcom ich kapitałów wraz z oprocentowaniem.

Stabilizacja gospodarki państwowej i prywatnej poczyniła na terytorjum austrjackiem w ostatnich czasach bezsprzecznie znaczny krok naprzód. Pozostaje tylko jedna obawa zasadnicza: kwestja, czy pierwsza połowa 1926 r., kiedy trzeba będzie spłacić podatek dochodowy i zarobkowy za 1924 r. nie spowoduje ponownego wstrząśnienia finansów państwowych. Naturalną jest rzeczą, że decydujące czynniki gospodarcze dążą do tego, by po usunięciu stanu wyjątkowego, jakim jest kontrola międzynarodowa, stosunki przemysłowe i społeczne wróciły do stanu normalnego. Na pierwszy plan wysuwa się obniżenie niektórych podatków... W pierwszych miesiącach po ogłoszeniu Republiki i w latach gwałtownej inflacji uchwalono w Austji ustawy nieodpowiadające normalnym interesom ludności, istnieją tam bowiem dotąd podatki, wynoszące do 35 proc. dochodów brutto. Tak np. utrzymał się dotąd podatek teatralny i nader srogie prawo dla ochrony lokatorów, które uniemożliwia prawie zupełnie prywatny kredyt. Większość tych nowych podatków ściągana nie jest przez „państwo związkowe", lecz przez poszczególne kraje, wchodzące w skład tego państwa. Tem się też tłómaczy, że „kraj Wiedeń", gdzie socjalni demokraci utrzymali się dotąd przy władzy, staje się obecnie widownią bezwzględnej kampanji przeciwsocjalistycznej. Ta akcja skierowana przeciwko socjalnej demokracji nie jest jednak usprawiedliwiona, bo takie same mniej więcej podatki obowiązują w Voralbergu, gdzie rządzącą partją są przecież chrześcijańscy socjaliści.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że przynajmniej pewna część tych podatków będzie w bliskiej przyszłości zmniejszona, i, że także w przepisach o ochronie lokatorów nastąpią zasadnicze zmiany. Wszystkie te sprawy staną się niewątpliwie punktem wyjścia dla całej przyszłości polityki wewnętrznej kraju, przyczem dojdzie chyba do utworzenia rządu koalicyjnego, szczególnie w razie zniesienia kontroli Ligi Narodów. Już obecny gabinet Ramka, jak swym duchem, tak i kierunkiem nie jest właściwie niczem innemi, jak pewnym rodzajem koalicji politycznej między stronnictwem chrześcijańsko-społecznem i socjalistami.

O polityce zagranicznej mówi się dziś w Austrji stosunkowo mało. Można to uważać albo za przejaw słabości, albo też za dowód chytrości politycznej. Słabość polegałaby na tem, że przeciętny Austrjak nie przyzwyczaił się jeszcze do traktowania republiki austrjackiej, jako małego państwa i obstaje dotąd przy mocarstwowej orjentacji przedwojennej. Prawdopodobniejszem wydaje się jednak, że opinja austrjacka nie zajmuje się ostatnio polityką zagraniczną dla tego tylko, by nie musiała się wobec nikogo na zewnątrz zobowiązywać. Minister spraw zagranicznych Mataja, który niedawno temu pozwolił sobie na nieprzychylną zmiankę o Sowietach, bezwzględnie zmuszony został do kapitulacji w tej sprawie. Dowodzi to niezbicie, że Austrja nie chce popsuć sobie stosunków z żadnem państwem europejskiem, nawet najbardziej oddalonem.

Z tego powodu wywarły niedawne awantury skrajnych nacjonalistów wiedeńskich tak przykre wrażenie na austrjacki rząd. Agitacja prasowa, skierowana ze strony hakenkreuzlerów przeciwko ministrowi Beneszowi odniosła tem sam skutek. Władze austrjackie są zawsze w możności przeciwstawić się więcej lub mniej skutecznie tym zakusom wiedeńskich radykałów, lecz nie uczynią tego ze względu na społeczne i towarzyskie wpływy ojców tej awanturującej się młodzieży. Dokonane ostatnio rozwiązanie jej największej organizacji przyczyniło się tylko do większego jeszcze spopularyzowania tych młodocianych polityków. Faktem pozostaje, że politycy ci uniemożliwili przyjazd do Wiednia ministra Benesza, lecz dalszem ich skandalicznemu działaniu trzeba nareszcie kres położyć.

Co dotyczy ewentualnego przyłączenia się Austrji do Niemiec, kierujące czynniki w Wiedniu nie zdają się przywiązywać do sprawy tej większego znaczenia praktycznego. W kołach politycznych i gospodarczych Europy środkowej tłómaczą to sobie w ten sposób, iż w Genewie zapewniono Austrję, że będzie ona mogła w inny sposób i na innem polu osiągnąć te same korzyści, jakie miałaby z połączenia ziem austrjacko-niemieckich. Obecne stadjum stosunków jest takie, że do jesieni prawdopodobnie nie nastąpią w tej sprawie zasadnicze zmiany, a nie dojdzie też do ostatecznej decyzji. Problemat austrjacki pozostaje chwilowo jeszcze w zawieszeniu, lecz cała opinja europejska powinna już teraz zdawać sobie sprawę z politycznych następstw projektowanego wznowienia równowagi gospodarczej Austrji.

Dres.

Moskwa chce ugłaskać Londyn zamówieniami

Londyn. (PAT), „Daily Express" dowiaduje się ze źródła rosyjskiego, że reprezentant sowietów, Rakowski, przywiózł wielkie zamówienia od swego rządu, których ogólna suma wynosi 15 miljonów funtów szterlingów. Z tej sumy przypada 10 do 12 miljonów na narzędzia rolnicze i maszyny, reszta zaś na surowce. Wedle tego samego pisma są rządowe koła rosyjskie zaniepokojone napięciem stosunków Anglji do Rosji sowieckiej. Rakowski otrzymał polecenie uczynienia próby w kierunku wyjaśnienia stosunków dyplomatycznych i handlowych z Anglją.

Spór o pomnik w Londynie.

W londyńskim Hyde Parku ustawiono niedawno pomnik dłuta Epsteina ku czci poety Hudsona. Pomnik wywołał w mieście wielką wrzawę i liczne spory. Przy odsłonięciu panowało grobowe milczenie, dały się słyszeć liczne nieprzychylne uwagi. Jakiś egzaltowany malarz wygłaszał przy pomniku w kilka dni po odsłonięciu mowy protestacyjne i lżył twórcę pomnika. W parlamencie wniesiono interpelację. Część prasy przyłączyła się do tej opinji nieprzychylnej. Inni natomiast twierdzą, że pomnik Epsteina jest dziełem wysoce artystycznem. Skutek sporu o wartość dzieła, za które Epstein otrzymał 2.000 funtów, jest ten, że codzień wędrują tysiączne rzesze do Hyde Park'u, by oglądać pomnik.

Hudson, o którego pomnik spór się toczy, zmarł w r. 1922 i nawet w Anglji mało jest znany. Był on cichym, w ukryciu żyjącym poetą, który nie pisał dla szerokich mas, człowiek, który ubóstwiał przyrodę i szczególnym przyjacielem był ptaków. Hudson wyraził się pewnego razu, że walałby poświęcić wszystkie dzieła dawnych Greków, niż najmniejszy okaz i gatunek świata zwierzęcego. W utworach swych walczył Hudson o ochronę przyrody i zwierząt. Nie w najmniejszej mierze jeszcze zawdzięczają miasta angielskie, że parki rozległe tworzą oazę, gdzie mieszkaniec miasta może zaczerpnąć świeżego powietrza i że ptaki, które Hudson w r. 1898 uważał już za stracone, zaczęły się znowu gnieździć w londyńskim Hydeparku. Ku jego czci założono tutaj swego czasu „sanktuarjum ptasie", „bird sanctuary". Zazwyczaj „sanktuarjum" takie urządza się w parkach ngielskich w sposób najprostszy, krzewy i gniazdka. „Sanctuary" w Hydeparku otrzymało szczególną oprawę, na przednim planie gazony kwietne, otaczające małą sadzawkę, kąpiel ptasią, krzewy i pomnik Epsteina.

Epstein poruszył już kilkakrotnie opinję angielską, raz przez rzeźby na gmachu „British Medical Association", innym razem przez nagrobek dla Wilde'a, przy którym użył motywu o podkładzie seksualnym. Pomnik Hudsona przedstawia jedną z postaci z dzieł poety, bohaterkę utworu „Green Mansions", Riolamę, przyjaciółkę ptaków. Hudson urodzony i wychowany w Argentynie, stąd czerpał przeważnie natchnienie do swych dzieł, tak i do Riolamy.

Riolama jest na pomniku przedstawiona w oryginalny sposób: Naga postać dziewczęca przechyla głowę tak dalece w tył, że profil z rozwianym włosem tworzy część tła. Biodra są silnie naznaczone, ramiona wyciągnięte, do rozwartych dłoni zrywają się ze wszech stron fantastyczne ptaki.

Bernard Shaw jest zachwycony takiem ujęciem problemu oraz wykonaniem, a jedyny artysta Muirhead Bone dziękuje Shaw'owi w „Times'ie" za jego stanowisko i jest zdania, że architekt i rzeźbiarz przy tworzeniu pomnika w Hydeparku doskonale się uzupełnili, oraz że dzieło Epsteina zyska niebawem ogólny poklask.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

ILOŚĆ PROTESTOWANYCH WEKSLI W BANKU POLSKIM.

Ilość zaprotestowanych weksli w Banku Polskim wynosiła w maju 2.9 proc., co stanowi wzrost o 0.2 proc. w stosunku do stycznia br. Od stycznia roku bieżącego ilość zaprotestowanych weksli w Banku Polskim zmniejsza się stale, dopiero w maju nastąpił wzrost. Tak w styczniu zaprotestowano 5.2 proc. weksli, w lutym 4.3 proc., w marcu 3.4 proc., w kwietniu 2.7 proc. i w maju 2.9 proc. Cyfry te stanowią mniej więcej dokładny wskaźnik trudności gotówkowych, jakie panują na rynku pieniężnym.

——— o o o ———

Giełda.

Kraków, 11 lipca.

Na giełdzie efektów tendencja zwyżkowa trwa w dalszym ciągu. Z każdym dniem zainteresowanie wzmaga się, jakoteż kursa poprawiają się. Na ogół tendencja mocniejsza, ruch ożywiony.

W walutach i dewizach daje się odczuć niechęć do oddawania towaru. Płacono za dolary gotówkę 5.24. Towar 2.25, jednakowoż nie doszło do transakcji.

Na pogiełdziu ruch ożywiony po kursie utrzymanym.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.24
Zieleniewski	12.00
H. Cegielski w Poznaniu	17.50
Górka	12.50
Siersza	2.90
Tepege	0.90
Polska Nafta	0.23
Chodorów	3.25
Chybie	4.22

AKCJE NA POGIEŁDZIU

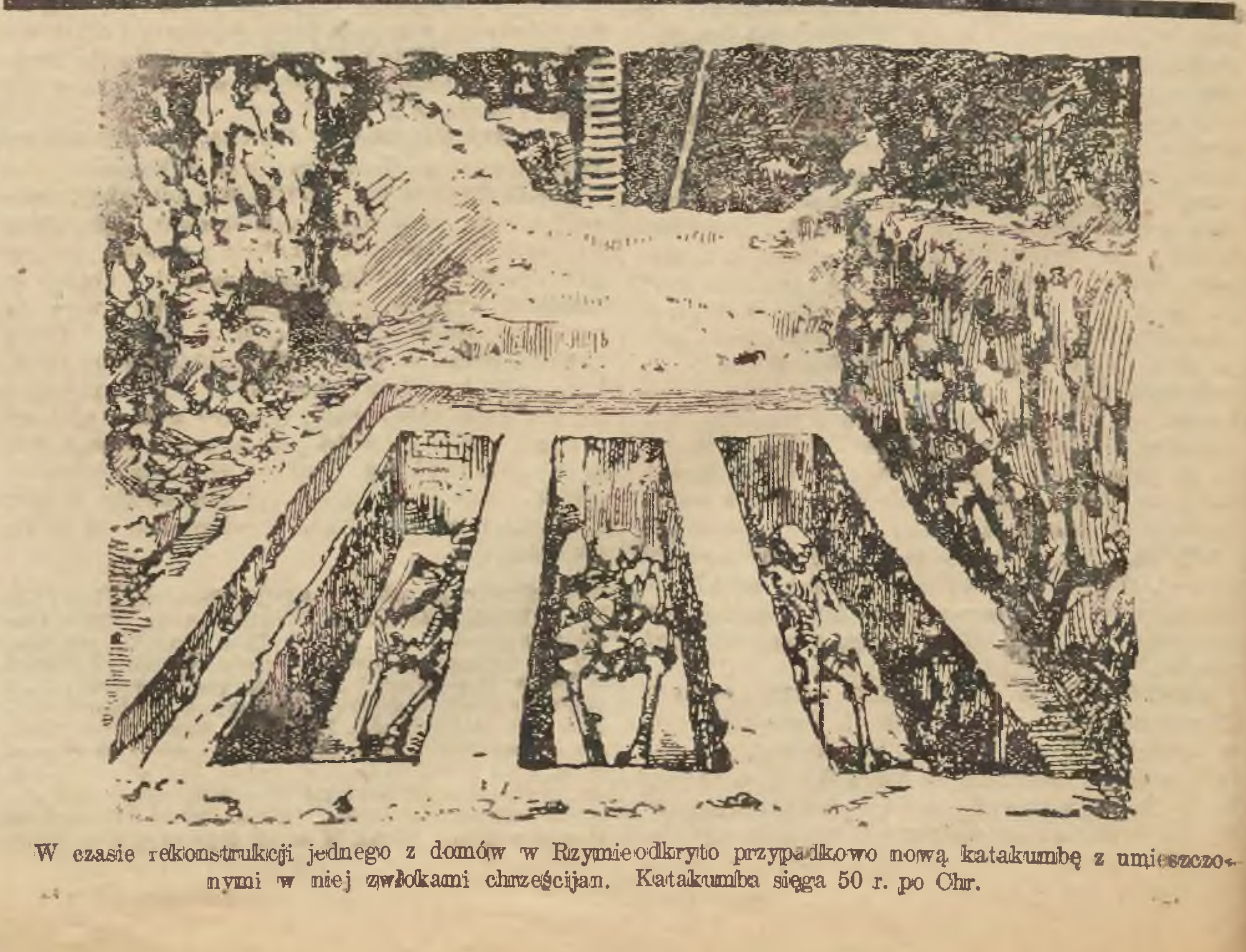
Jaworzno a (100) 8.55, (25) 8.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

W dniu wczorajszym giełda warszawska była nieczynna na znak żałoby w dniu pogrzebu prezesa Rady giełdowej warszawskiej, ś. p. senatora Bruna.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 24.20; Londyn 25.04; Nowy Jork 5.15.1; Belgja 23.80; Włochy 19.00; Hiszpanja 74.90; Holandja 206.40; Berlin 1.22.6. Wiedeń 72.55. Sztokholm 138 i jedna czwarta. Kopenhaga 104.75. Sofja 3.72 i pół; Praga 15.25; **Warszawa 98.70;** Budapeszt 0.72.5; Białogród 9.05; Ateny 8.25; Konstantynopol 2.87. Bukareszt 2.52 i pół; Helsingfors 12.95; Buenos Aires 208.



W czasie rekonstrukcji jednego z domów w Rzymie odkryto przypadkowo nową katakumbę z umieszczonymi w niej zwłokami chrześcijan. Katakumba sięga 50 r. po Chr.

Klęska ostatniej powodzi w świetle cyfr i faktów.

My, zaskorupiali mieszkańcy miasta, wiedzący, co to wieś, rola i plony z oglądania kilku kupek siana, lub paru morgów szumiącego zboża, oglądanych z podziwem w czasie krótkich naszych wycieczek na Justowską Wolę, lub do Czerny, po ostatnich, zasępiających nasz humor dniach ulewy, cieszymy się dziś, że Wisła przestała być zgniło-żółtą i wróciła do swego koryta, że znów świeci radośnie słońce. Bezmyślni w naszej dziecięcej radości, zapomnieliśmy o tych, co nas żywią, zwożąc z mozołem zbierane plony pracy swych rąk do miast. Zdaje się nam, że to jest naturalne i że inaczej nigdyby być nie mogło! A przecież — maluczko, a odczulibyśmy byli grozę minionej powodzi na własnych żołądkach! Jeszcze parę dni deszczu, a Kraków nie miałby przez parę tygodni żadnego dowozu nabiału i jarzyn, płacąc horendalne ceny za mąkę, ziemniaki, owoce. a wreszcie i za mięso, i z racji olbrzymiego ubytku w bydle żywem, i z racji niemożności wykarmienia bydła do tego minimum, jakie pozwala na produkcję mleka na eksport.

Ostatnia powódź i ulewy spowodowały w niektórych miejscach następstwa wprost niewiarygodne!

Oto obraz, którego opis zawdzięczamy niezmiernie miłej uprzejmości wicesekretarza Towarzystwa Rolniczego, pana Osmeckiego. W ostatnich dniach objechał on okolice zachodniej Małopolski, nawiedzone klęską, na własne oczy oglądając spustoszenia nią poczynione.

I oto opowiada pan wicesekretarz Osmecki:

— W okolicach górskich szkody nie były tak powszechne, jak w dolinach, a to ze względu na wąskie przestrzenie, snujące się wśród górskich wyniosłości po obu brzegach płynących rzek i strumieni. Za to jednak siła żywiołu wystąpiła tu niespodziewanie groźnie! W okolicach takich widziałem kilkanaście gospodarstw zmytych wodą kompletnie z powierzchni ziemi. Nie widziałem ich raczej, lecz tylko pokazywano mi miejsca puste, zamulone, na których kilka dni temu jeszcze gospodarstwa owe całe, rozmaszyste pyszniły się swym dobytkiem i pracą ludzką całych dziesiątek lat!

Oto w Kasinie Dolnej z dużego gospodarstwa i zasobnego sadu zostały... dwie śliwy!... A obok wszędy nawet ślad nie pozostał, aby mógł dać świadectwo, że tu kilka dni temu zaledwo, stała duża chałupa, stały obszerna stodoła, chlewki, stajnie i cały, wielki sad, pełen starszych drzew i krzewów!

Po pożodze zostają zgliszcza, gruzy; tam widać, że coś było przed pożarem. Po wodzie, takiej, jaka była niedawno, takiej, co domostwa z fundamentami a drzewa z korzeniami z ziemi powydzierała, został tylko namuł, który każdy ślad zatarł, każdą dziurę wypełnił, niwelując, jakby inżynier pracowity, wszędy ziemię tak, że ponad nią tylko pamięć ludzka i zmartwiała myśl o okropności „dopustu Bożego“ z trwogą polatuje!...

Tak się przedstawia dziś zasobne onegdaj jeszcze gospodarstwo Jana Żądły w Kasinie dolnej. Tak samo przedstawia się gościniec na przestrzeni kilkudziesięciu metrów między Mszana Dolną a Myślenicami. Nec locus, ubi Troia!...

A wiele analogicznych wypadków zdarzyło się w powiatach żywieckim i nowotarskim.

W górskich powiatach na ogół katastrofa powodzi nie przybrała tak szerokich rozmiarów powierzchniowo, jak w nizinach; jednak gospodarstwa rolne, leżące w dolinach nad brzegami takiego Dunajca, Raby, Soły i Popradu ucierpiały znacznie więcej, niż gospodarstwa nad brzegami dolnych biegów rzek naszych.

Rolnictwo zachodniej Małopolski ucierpiało wskutek klęski ostatniej powodzi najwięcej przez zupełne zniszczenie siana, którego na czas zebrać nie zdołano; strata to bowiem ani w najmniejszym procencie niepowrotna. Pszenice i żyta, te, które wody zalały jeno poniżej kłosa, o ile się nie pokładły od prądów i wiatrów, na ogół dojrzeją. Przeważnie jednak — niestety — zboża te, w obecnym roku bujniejsze i zdrowsze, niż po lata inne, ucierpiały wiele od deszczów i burz. Powalone, połamane, nie będą mogły już dać tej wydajności ziarna, jakiej z nich oczekiwano: słomę z nich zaś uważać trzeba za przepadłą. Te szczegóły dotyczą szerszych terenów nienawiedzonych powodzią; inne, przez dni kilka masą wód zatopione, uważać trzeba za martwe kompletnie, za zupełnie już dla ekonomicznej kalkulacji tegorocznej stracone!

A do tego nie można zapomnieć o szkodach w budynkach, w inwentarzu domowym martwym, jak nie mniej i w żywym, który stosunkowo kolosalne poniósł straty! Nie idzie tu bowiem o bydło i konie przez wodę wprost zatopione, zabrane, ale jakież szkody olbrzymie powstały przez brak należytego pożywienia w ciągu 2 tygodni w wydajności bydła rogatego, w sile bydła pociągowego, w ich zdrowiu, wytrzymałości i tężyźnie, tak potrzebnej, dziś zwłaszcza, dla ekonomji odbudowy zniszczonego warsztatu pracy i życia!

Ale nie wolno zapominać o tem, że to wszystko, dotąd powiedziane, to tylko obrazy sporadycznych, lokalnych faktów, a nie klęska ogólna, nie podstawa i zasada obliczeń statystycznych, których dziś jeszcze ustalić i podać nie podobna! Towarzystwo Rolnicze zwróciło się już wszędy, w miejsca klęską nawiedzone, z prośbą o podanie dokładnych dat rozmiarów klęski. Dziś jednak jeszcze ludzie po niej nie ochłonęli, dziś jeszcze nie mają czasu na zbieranie dat, na obliczanie ilości; po powiatach województwa krakowskiego wszędy wre gorączkowa praca nad odbudową, naprawą, ratowaniem oszczędzonej przez żywioł reszty, ot, jak w mrowisku kopniętem nieopatrznie nogą...

Na ogólną statystykę szkód w całej Małopolsce zachodniej poczekać trzeba będzie jeszcze czas jakiś; na razie Towarzystwo Rolnicze rozporządza dokładnym wykazem tylko z powiatu oświęcimskiego, który przedstawia się następująco:

W samym powiecie oświęcimskim delożowano 865 gospodarstw, w czem kilka tysięcy osób i wiele żywego inwentarza; zaś powierzchnia rolna, która została powodzią zupełnie zniszczona, dochodzi ilości około 5000 hektarów (mniej więcej 9000 morgów).

Podobnie, zdaje się, przedstawi się stan popowodziowy w tych gminach powiatu krakowskiego, które, leżąc na obu brzegach Wisły, przez jej wody zostały zalane.

Jest to dużo, ale nie wszystko, nie całość, nie większość, nie połowa, nie dziesiąta część nawet i nie setna całego ogromu obszaru tych klęską dotkniętych powiatów, zaczem pilnie baczyć trzeba, aby lokalnej klęski nie podnosić do grozy katastrofy społecznej, do groźby ruiny całego Państwa, jak to chytrze i bezecnie czynić pragną Niemcy w celu zdyskredytowania nas i tężyzny naszej, wciąż, dzięki Bogu, wzrastającej, w oczach przyjaciół naszych zagranicznych i wobec całego świata!

O wynikach badania skutków powodzi w innych powiatach zachodniej Małopolski niebawem doniesiemy. (ag)

Terror bolszewików w Gruzji.

Moskwa. (PAT). Dnia 10 lipca rozpoczyna się w Tyflisie proces przeciwko Komitetowi Stronnictw antysowieckich w Gruzji. Oskarżenie opiewa o zorganizowanie zamachu w roku 1924, o polityczne akty terroru i o różne zbrodnie kryminalne. Akt oskarżenia cytuje memorjał Komitetu, wystosowany do Brianda, a dalej rokowania Czenkelego z Loucherem w roku 1922, jakoteż rokowania Ceretellego z Herriotem, Renaudelem i Mac Donaldem w roku 1924.

Automobil zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda podzielił los „taxi“.

„Historyczny“ automobil, w którym pamiętnego 21 czerwca 1924 r. arcyksiążę austrjacki Franciszek Ferdynand i jego małżonka zginęli w Serajewie z ręki zamachowca Gawrila Principa, nie znalazł nawet wśród monarchistów węgierskich amatora, gdy go onegdaj w Budapeszcie zamierzano drogą licytacji sprzedać za cenę 50 miljonów koron węgierskich. Nabyło go w końcu za znacznie niższą cenę jakieś przedsiębiorstwo samochodów taksimetrowych. Tym to sposobem wehikuł ten, w którym wyzionął ducha Habsburczyk, z którego nazwiskiem złączony będzie po wszystkie czasy wybuch wojny światowej, „zdegradowany“ został do podrzędnej roli „taksisa“. Zdaje się więc, że w naszych czasach „zmysł historyczny“ zanikł, skoro nie znalazł się nawet żaden jarmarczny „gabinet osobliwości“, któryby się zdecydował zakupić ten bądź co bądź niezwykły samochód.

ooo

Niehygjeniczne warunki życia wielkomiejskiego.

Dlaczego mieszkańcy miast są nerwowi i wcześnie umierają?

Przyboczny lekarz króla angielskiego lord Dawson of Penn wygłosił na londyńskim kongresie medycznym wykład, w którym dowodzi, że postępy cywilizacji wymagają od organizmu ludzkiego zbyt wielkiego wysiłku, sprowadzają rychłe wyczerpanie i przedwczesną śmierć. Aby temu zaradzić istnieją dwa sposoby, albo wstrzymać tempo życia, albo też uczynić organizm odporniejszym i przystosować go lepiej do obecnych warunków. Żaden z tych sposobów nie jest łatwym do przeprowadzenia. Istnieje jednak możność usunięcia pewnych rzeczy, któremu naszemu systemowi nerwowemu bardzo szkodzą. Weźmy naprzykład hałas. Uszy mają ścisły związek z mózgiem i systemem nerwowym. Hałas wstrząsa znacznie silniej organizmem, aniżeli wrażenia wzrokowe. A wiadomo, że wszystkie nowe wynalazki, jak koleje żelazne, samochody, maszyny do pisania itd. powiększają hałas na świecie. Ze wszystkich stron słychać skargi, że życie w dużych miastach staje się coraz uciążliwszem. Huk nieustający dniem i nocą mógłby jednak być nieco zgłuszony, gdyby dokładnie zdawano sobie sprawę z tego jak on szkodzi naszym nerwom. Niemniej zgubnemi są różne modne orkiestry i jazzbandy, które, jak zaraza, przywędrowały z Ameryki i zalały całą Europę. Taniec, który jest ćwiczeniem fizycznem zdrowem, stał się przez towarzyszącą mu hałaśliwą muzykę jednym więcej sposobem wyczerpywania nerwów. Wskutek sztucznego oświetlenia cierpią również nasze oczy, gdyż jest ono najczęściej znacznie silniejszem, aniżeli tego trzeba. Lampy łukowe, reklamy świetlne, reflektory itd. powinny być właściwie zakazane. Dalszą ochroną przeciw przedwczesnemu wyczerpaniu organizmu byłoby zdaniem angielskiego lekarza, gdyby ludzie jedli mniej, pożywienie było mniej skomplikowane a zdrowsze.

ZE SPORTU.

M. T. K. — Hakoah 4 : 0 (2 : 0).

Niebywałą sensację wzbudziły zawody dwóch najgroźniejszych rywali Węgier i Austrji, które nastąpiły w dniu wczorajszym w Warszawie.

Do gry przystępuje Hakoah bez Hauslera M. T. K. — z 7 graczami z rezerwy .Z chwilą rozpoczęcia gry, z miejsca inicjatywę ujmuje Hakoah, zagrażając już w 2 m. bramkę Węgrów. Niebezpieczną sytuację unicestwia wykopem obrona. W 12 m. następuje piękny atak Hakoahu, zainicjowany przez Eisenhoffera. Krótką kombinację środkowej trójki i strzał Grynfelda chwyta pewnie Kropaczek. Kilkuminutowe „bombardowanie“ bramki oraz przedpola karnego M. T. K., nie przynosi pozytywnego wyniku. — Wreszcie w 29 m. po ślicznej i precyzyjnej centrze pr. skrzydłowego, strzela pewnie w róg Eisenhoffer. Podnieceni Wiedeńczycy niespodziawnym sukcesem, prą całą siłą naprzód. W niespełna dwie minuty zyskuje Grynwald z płaskiego strzału drugą bramkę dla swych barw. Przegrana M. T. K. była jakby przypieczętowana. Obustronne wysiłki spełzają na niczem.

Pauza — 2 : 0 dla Hakoahu.

Po przerwie już w 2 m. zyskuje Eisenhoffer trzecią bramkę, nagrodzoną długo niemilknącemi oklaskami. Od czasu do czasu M. T. K. zagraża bramce Hakoahu, lecz doskonale dysponowana obrona oraz bramkarz (Fabjan niweczą wszelkie zamiary przeciwnika. 31 m. przynosi Wiedeńczykom 4-tą bramkę zarazem ostatnią, strzeloną przez Hess'a. Odtąd do końca gry uwidacznia się większa przewaga zwycięzcy. Wynik Hakoahu 4 : 0, rogów łącznie 5 : 3 dla Hakoahu. Na wyszczególnienie zasługują: Eisenhoffer, Hess, Grynwald oraz Fabjan z Hakoahu, w M. T. K. bramkarz Kropaczek, oraz lewa strona ataku.

Sędziował sprawnie p. kpt. Loth. Widzów około 10 tysięcy.

OBOZY LETNIE KLUBÓW STOŁECZNYCH.

Warszawskie kluby AZS I Varsovia zorganizowały dla swych członków letnie obozy. Obóz AZS znajduje się w Lachowicach (na Podolu), a obóz Varsovii — na Helu.

DEMPSEY WRACA DO AMERYKI.

Dempsey, który obecnie ze swoją młodą małżonką bawi w Niemczech w podróży poślubnej, otrzymał depeszę z Nowego Jorku od swego managera, wzywającą do powrotu, celem podpisania kontraktu na wzięcie udziału w meczu przeciwko Gene Tunney. Dempsey wobec tego wyjeżdża w tym tygodniu do Ameryki.

WIDE W SZCZECINIE.

Na zawodach międzynarodowych lekkiej atletyki w Szczecinie startowali zawodnicy austrjaccy i szwedzcy. W biegu na 3000 mtr. zwyciężył Wide (Sztokholm) 8:56; 1000 mtr. Peltzer (Szczecin) 2:32.6; 110 płotki Koepke 16 sek.: skok w dal: Rauch (W. A. F. Wiedeń) 6.56 mtr.; oszczep Zimmermann (Wrocław) 58.88.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWO FRANCJI.

Dalsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Francji dały wyniki: 100 mtr. Mourton 11.2; skok w dal Sempe 6.81; 800 mtr. Wiriath 1:56.8; 5000 mtr. Gilemont 15:08.6; 3000 mtr. przeszkody Leclec 9:59; Kua Pierre 13.80.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KOLONJI.

Na zawodach lekkoatletycznych w Kolonji Houben w biegach na 100 i 200 mtr. osiągnął świetne czasy: 10.7 i 21.8 sek. Na 400 mtr. Gertz 50.1: 800 mtr. Bocher 1:57; 200 mtr. płotki Tessbach 26.6; tyczka Róg 3.60.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.

Wolne posady

2 URZĘDNIKÓW buchalterów i stenotypistka, do banku w Krakowie poszukiwani. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 2960.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBA 2 urzędników bankowych, zawodowych buchalterów saldokontystów i jedną urzędniczkę stenotypistkę do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3008

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

Poszukujący posad

AKADEMIK, medyk poszukuje lekcji — przygotowywuje do egzaminów. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Akademik“. 3016

INŻYNIER-MACHANIK, branży samochodowej, poszukuje posady. Przyjmie prowadzenie wykładów lub instruktorstwo jazdy w szkole kierowców samochodowych. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Inżynier-mechanik“. 3227

PANIENKA, umiejąca szyć, przyjmie posadę po domach lub do magazynu; może być na stałe. Oferty: „J. L.“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3223

MŁODY, sympatycznej powierzchowności, energiczny, wymowny oficer rezerwy, były przedstawiciel kilku firm handlowych, poszukuje odpowiedniej ajentury lub stałej posady, pozwalającej być w ruchu i wymagającej indywidualnej orjentacji i samodzielności. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energja“. 3225

MŁODY, energiczny, b. hallerczyk, znający dobrze buchalterję i język niemiecki, poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Młody“. 3234

OSOBA w średnim wieku, samotna, zajmie się gospodarstwem domowem samodzielnie, zaopiekuje się dzieckiem; zna krawieczczyznę, może wyjechać. Oferty: „Wiktorja“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3222

POMOCNIK lekarski z wieloletnią praktyką w szpitalu, posiadający bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, prosi o zajęcie tylko w szpitalu — obznajmiony jest we wszystkich pracach w szpitalu i opieką nad choremi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik lekarski“. 3017

SZOFER, kawaler, obeznany w swym zawodzie, trzeźwy, sumienny, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 2997

OGRODNIK zdolny fachowiec lat 30, żonaty, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kraków, ulica Senatorska 10, parter. 3015

MŁODA, inteligentna panna, skromnych wymagań, znająca dobrze krawieczczyznę, poszukuje na stałe do szycia lub do dzieci od 3 lat. Chętnie zajmie się gospodarstwem u jednej osoby. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod W. W.“. 3235

MAGISTER prawa, wykwalifikowana siła biurowa, znajomość języków francuskiego i niemieckiego, poszukuje odpowiedniej pracy. — Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Magister“. 3236

ZDEMOBILIZOWANY żandarm i były policjant poszukuje posady jako woźny, inkasent, mogę złożyć kaucję. Zgłoszenia pismene do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kaucja“. 3237

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15; dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

LEŚNY, zdrów, silny, energiczny, żonaty, lat 27, z dobrem świadectwem, obeznany we wszystkich działach leśnych, były podoficer ułanów, biegły w pisaniu i w rachunkach, prosi JWP. o udzielenie mu posady w charakterze leśnego. Posadę objąć mogę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pisemne: Józef Talaga, leśny, Tarnawa dolna, poczta Zembrzyce. 3231

BARDZO biegła maszynistka z perfect niemieckim, poszukuje posady. Oferty pod „Perfect niemiecki“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 3221

Mieszkania i lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje kuchni za usługę. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Usługa uczciwa“. 3238

ZAMIENIĘ 2 pokoje i kuchnię w Dębnikach na takie same ewentualnie większe w mieście za dopłatą. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korzystna zamiana“. 3240

URZĘDNICZKA poszukuje niekrępującego umeblowanego pokoju przy rodzinie. Cena najwyżej 50 zł miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Urzędniczka“. 3241

URZĘDNIK na wyższem stanowisku poszukuje pokoju kawalerskiego z komfortem. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Wysoki czynsz“. 3230

POKOJU absolutnie niekrępującego przy rodzinie, może być z utrzymaniem, poszukuje młody kawaler na stanowisku, b. oficer ułanów. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 3228

Rozmaite.

GEOMETRA, posiadający instrumenty, przyjmie do wykonania wszelkie prace pomiarowe. Oferty proszę składać pod „Procent lub pensja“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3226

KRAWCOWA wyjedzie na wieś, pół dnia pracy za życie. Oferty przyjmie Adm. „Gońca Krak.“ pod „Krawcowa zdolna“. 3233

KTOBY wiedział adres artysty-śpiewaka W. Stawarskiego z Warszawy, raczy łaskawie podać adres do Admin. „Gońca Krakowskiego“ dla „Kuzyna“. 3023

WSPÓLNIK z kapitałem 5.000 zł potrzebny do interesu z udziałem pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wspólnik“. 3229

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.